

ECHO

ISSN 1429-1738

* LIMANOWSKIE *

PISMO

STOWARZYSZENIA

<<ZWIĄZEK

LIMANOWIAN>>

Numer 105 Rok XI

Czerwiec 2003

Cena 2,50 zł



fot. Dariusz Ociepka

**Walka o szpital rozpoczęta
Przeciwko śmieciom
Donald Tusk w Limanowej**

**Znalazł swój styl - ludowy rzeźbiarz
Edward Mąka
Trudna miłość**

LUDOWA RZEŹBA



EDWARDA MAKI

Fotografie: Dariusz Ociepka



Artykuł o ludowym rzeźbiarzu Edwardzie Maće i jego twórczości publikujemy na stronie 28.

OD REDAKCJI

Jeszcze niedawno z szacunkiem pochylaliśmy się nad spracowanymi dłońmi naszych Mam, a już całujemy słodkie buziaki dzieci w dniu Ich święta. Matka i dziecko. Te dwie istoty nierozzerwalnie ze sobą złączone. Miłość. Ale czy zawsze łatwa? Zapraszamy do lektury wspomnień Mamy głęboko upośledzonego dziecka zatytułowanych „Trudna miłość.”

Już za kilka dni odbędzie się unijne referendum. W tym numerze „Echa” zdajemy relację ze spotkania w LDK z wice Marszałkiem Sejmu Donaldem Tuskiem, który apelował do wszystkich limanowian, aby nie pozostali bierni wobec kwestii wejścia Polski do Unii Europejskiej i wzięli udział w głosowaniu. Z podobnym apelem zwrócili się również do mieszkańców Limanowej Burmistrz Miasta i Starosta Powiatu.

Wątpliwości Polaków w przeddzień referendum mogą rozwiać słowa Papieża Polaka, dla którego proces jednoczenia Europy, to nie tylko problem polityczny i gospodarczy, to również sprawa moralności, „*zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie*”.

Zgłębiając temat trudnej sytuacji limanowskiego szpitala - największego zakładu pracy w powiecie - przedstawiamy wywiad, jakiego udzielił naszej redakcji Starosta limanowski Roman Duchnik.

Tradycyjnie już zapraszamy do galerii Tadeusza Ociepki, w której tym razem prezentujemy metaloplastykę - mniej znaną i niezwykle ciekawą dziedzinę twórczości artysty. „W atmosferę wspomnień” wprowadzi nas wystawa prac Jadwigi Augustyn - wrażliwej obserwatorce drewnianej architektury, którą autorka stara się utrwalic na swoich obrazach. Warto również zadumać się na rzeźbami ludowego artysty Edwarda Mąki, który „znalazł swój styl” nie tylko w twórczości ale i w życiu.

Możemy być dumni z twórczości rodzimych artystów, której bogactwo ocali od zapomnienia tradycję i kulturę narodową.



ZATRZYMANE W KADRZE



W czasie uroczystości Pamięci Ofiar Katynia - honory oddają od lewej: ppor. S. Wierzycki, pplk J. Jaworz-Dutka i pplk W. Kordeczka - str. 20.



Pierwszy Limanowski Salon Samochodowy, którego organizatorami byli: Krystyna Król i Jerzy Głowczyk - str. 9.



Znalazł swój styl - ludowy rzeźbiarz - E. Mąka - str. 28.



Malarstwo Jadwigi Augustyn - wystawa prac w Galerii Sztuki Regionalnej w Limanowej - str. 31.



Na wszystkich spotkaniach powtarzam, że nie jest grzechem zagłosowanie w referendum na „tak”, czy na „nie”, grzechem jest zostanie tego dnia w domu - mówił 19 maja w LDK wice Marszałek Sejmu Donald Tusk - str. 12



„Mała” powódź w Limanowej - wezbrany potok Sowlinianka - Informator Miejski - str. 3.

Szanowni Państwo!

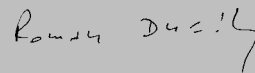
Mając na uwadze dobrze pojęty interes naszego państwa, a także interes mieszkańców naszego miasta, Limanowej, zwracamy się do Was z apelem o wzięcie udziału w referendum w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej.

W dniach 7 i 8 czerwca decydować będziemy o naszej wspólnej przyszłości. Wypowiemy się również wówczas w imieniu tych młodych obywateli, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat i nie mogą wziąć udziału w tym referendum. Oddając głos, każdy z nas zadecyduje o swojej i młodego pokolenia przyszłości.

Burmistrz miasta
Marek Czeczótka



Starosta limanowski
Roman Duchnik



Bank w szpitalu



Na parterze Szpitala Powiatowego w Limanowej Bank Spółdzielczy otworzył swój oddział, wkrótce zamontuje też bankomat. BS przyjmuje wpłaty za rachunki za wodę, gaz czy energię, pobierając przy tym niską prowizję. Dla pracowników szpitala, ale też dla pacjentów i odwiedzających lecznicę będzie to duże udogodnienie. - Otwarcie oddziału banku w szpitalu, daje naszej placówce także oszczędności. Bank zatrudnił bowiem naszego pracownika obsługi kasowej, przejmie też na siebie koszty transportu pieniędzy i ich ochrony. Korzyści będzie miał również BS. Przez limanowski szpital rocznie przewija się około 40 tys. osób.

Są to potencjalni klienci banku - wyjaśnia dyrektor szpitala Antoni Róg.

W uroczystym otwarciu oddziału Banku Spółdzielczego wzięły udział władze powiatu limanowskiego, szpitala i banku. Poświęcenia filii dokonał kapelan szpitala ks. Bogdan Węgrzyn. Kasa banku jest czynna od poniedziałku do piątku w od godz. 7³⁰ - 17⁰⁰.

Uroczysta zbiórka harcerska

Dzieje Szarych Szeregów stały się głównym tematem harcerskiej wieczornicy, która odbyła się w ZSS Nr 1 w Limanowej. - Niezwykle cenne dla uczestników wieczornicy były wspomnienia dh. Barbary Panaś, która w okresie wojny jako nastolatka służyła w harcerskim mundurze bliźnim i ojczyźnie. Ciekawostką okazały się również informacje przekazane przez dh Jerzego Bogacza, który mówił o osobistych kontaktach

z naczelnikiem Szarych Szeregów Stanisławem Broniewskim - Orszą. Druh Jerzy uświadomił też zebranim, że w okresie wojny i w Limanowej zaistniał zastęp Szarych Szeregów. Tworzyli go harcerze z Warszawy, którzy schronili się tutaj po upadku powstania warszawskiego - relacjonując organizatorki harcerskiej wieczornicy dh. Agata Stypuła, Joanna Migacz i dh. Grażyna Nowak.

Harcerze wspominali też śp. ks. Jana Rachwałę, który zawsze z dumą nosił Krzyż Harcerski. W dowód pamięci delegacja harcerek złożyła na jego grobie znicz z napisem: „Wdzięczni za wzór życia wiernego Harcerskiemu Prawu”, a druha Kazimiera Bubula przekazała na ręce prowadzących wieczornicę gipsowy odlew Harcerskiego Krzyża - pamiątkę po ks. Janie.

W uroczystej zbiórce wzięli udział: zastępca burmistrza Rudolf Zaczyński, byli komendanci Hufca ZHP Limanowa dh. Barbara Panaś, dh Jerzy Bogacz, dh Kinga Markowska - Pieniążek, radna Irene Grosicka, płk Julian Jaworz - Dutka, Renata Strug, a także instruktorzy harcerstwa, druhy: M. Biernat, K. Bubula, M. Lenartowicz, J. Mruk, Z. Prędko, U. Sułkowska i M. Zaczyńska.

Pytania o Unię

5 maja przedstawiciele Biura Integracji Europejskiej spotkali się z mieszkańcami miasta, aby poszerzyć ich wiedzę nt. Zjednoczonej Europy. Historię i główne zadania Unii Europejskiej przypomniła przedstawicielka Biura Integracji Europejskiej z Urzędu Wojewódzkiego Lucyna Wajda. Równocześnie rozwiewała najczęściej pojawiające się wątpliwości. Wyjaśnił dotyczących kwestii Unii udzielali także: Maria Porebska z Małopolskiego Biura Integracji Europejskiej, poseł Tadeusz Parchański, przedstawiciel wojewody Józef Kowalczyk, burmistrz Marek Czeczótka, Leszek Sus z Nowego Sącza oraz Barbara Grocholska z Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

Zielony Happening Uliczny

Przez ulice Limanowej przeszedł zielony pochód manifestujących dzieci. Uczniowie ZSS nr 3 skandowali: „Kochajmy przyrodę”, „Bardzo nam bliska ochrona środowiska”, „Szanuj las, póki czas”, „Chcesz mieć satysfakcję, wspieraj naszą akcję”.



Ubrani na zielono, z papierowymi kwiatami i transparentami w dłoniach, uczniowie klas I - III z ZSS nr 3 w Limanowej ruszyli spod szkoły Bulwarami, na plac pod szpitalem. Po drodze zbierali śmieci i skandowali ekologiczne hasła oraz śpiewali piosenki o przyrodzie. Na miejscu mali manifestanci poznali ekologiczne ciekawostki. Uświadomili sobie, że śmieci rozkładają się bardzo powoli. W przypadku plastikowej torebki proces ten trwa od 10 do 20 lat, puszk

aluminiowej 80 - 100 lat, a plastikowe butelki w ogóle nie ulegają rozkładowi. - Jeśli sami nie posprzątam po sobie, przyroda za nas tego nie zrobi! - skandowali ekolodzy. Potem ze śpiewem na ustach wrócili przez Rynek do szkoły, wzbudzając niemałe zainteresowanie wśród przechodniów. Przy ZSS nr 3 dzieci z nauczania zintegrowanego złożyły przyrzeczenie małych ekologów. - Obiecujemy nie zaśmiecać otaczającego nas środowiska! Nie będziemy niszczyć zieleni i łamać drzew! Nie będziemy zrywać roślin chronionych! Obiecujemy bacznie obserwować przyrodę i dostrzegać otaczające nas piękno - ślubowali. Na pamiątkę I Zielonego Happeningu Ulicznego burmistrz Marek Czeczótka i dyrektor ZSS nr 3 Wiesław Wójtowicz zasadzili przed szkołą drzewko, które będzie przypominać o ekologicznym przyrzeczeniu. Jeszcze po zielonej akcji można było usłyszeć nuconą przez dzieci piosenkę - hymn ekologicznych manifestantów:

*Jak dobrze nam żyć w Limanowej,
piękną przyrodą cieszyć się,
będziemy bronić, strzec jej dzielnie,
niech okolica dziwi się.
Hejże hej, hejże ha,
Limanowa piękna ma,
Bo kto wie, bo kto wie,
Czy gdzieś piękniej jeszcze jest.*

Konkurs rozstrzygnięty

14 maja w Limanowskim Domu Kultury odbyło się wręczenie nagród dla uczniów szkół podstawowych laureatów konkursu plastycznego i literackiego zorganizowanego w ramach akcji „Unikaj zagrożeń”. W konkursie plastycznym udział wzięły dzieci z klas od I do III, a w konkursie literackim uczniowie klas od IV do VI. Temat konkursu literackiego brzmiał: „Gdybyś na jeden dzień został prezydentem (burmistrzem, starostą, wójtem) co zrobiłbyś w swojej miejscowości, aby mieszkańcy czuli się bezpiecznie”. Autorzy najlepszych prac otrzymali upominki ufundowane przez Starostę Limanowskiego oraz Komendanta Powiatowego Policji w Limanowej. Ponadto zakwalifikowani zostali do finału wojewódzkiego konkursu,

planowanego na 15 czerwca br. Ciekawsze pomysły to np. projekt Kamila Piaszkowego ucznia kl. IV SP w Słopicach, polegający na umieszczeniu w samochodach maskotek, które przy nadmiernej prędkości płaczą. Kinga Kęska ze SP w Tymbarku stwierdziła natomiast, że aby ograniczyć agresję trzeba zmniejszyć sprzedaż alkoholu. Były i pomysły teoretycznie prostsze, ale mimo to trudne do realizacji. Jak napisał Maciek Podgórnicy ze SP w Kamienicy: „Najbardziej chciałbym, aby każde dziecko miało kochającą rodzinę”. To chyba najlepszy sposób na zapewnienie bezpieczeństwa.



Kolejny obóz UNESCO

W dniach od 29 czerwca do 19 lipca 2003r. Zespół Szkół Nr 1 w Limanowej będzie gościł już po raz ósmy uczestników Obozu Językowego MENiS - UNESCO. W roku bieżącym uczestniczyć w nim będzie 100 gimnazjalistów z całej Polski, którzy będą doskonalić swoje umiejętności z języka angielskiego pod kierunkiem kilkunastu nauczycieli ze Stanów Zjednoczonych. Zajęcia dydaktyczne i kulturalno - sportowe zorganizowano na terenach największej placówki oświatowej powiatu limanowskiego - Zespołu Szkół Nr 1, który udostępni m.in. dwie nowoczesne sale komputerowe z internetem, świetlicę szkolną i gabinet muzyczny, dwie sale gimnastyczne oraz internat, gdzie zostaną zakwaterowani wszyscy uczestnicy obozu. Oprócz intensywnej nauki języka angielskiego jak zwykle przewidziano uroczyste obchody Dnia Amerykańskiego i Polskiego.

W całej Polsce tego rodzaju obozów jest niewiele, a organizację ich typuje Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu po szczegółowych rozeznaniach w możliwościach ubiegających się o nie szkół. Limanowska szkoła znalazła się

► wśród niewielu placówek w kraju, które spełniają takie wymogi i nieprzerwanie od ośmiu lat organizuje pod patronatem UNESCO, Fundacji Kościuszkowskiej z Nowego Jorku i MENiS tego typu zajęcia.

Strzelecka majówka



Rodziny członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej Oddział w Limanowej wypoczywały na pikniku połączonym z zawodami strzeleckimi. W strzelaniu do oddalonej o 50 m tarczy rywalizowano w czterech kategoriach. Okazało się, że nawet najmłodszy i panie nieźle radzą sobie z bronią. Nad prawidłowym przebiegiem strzeleckich zmaganiał Józef Krzanowski oraz sędzia punktowy zawodów Artur Struzik, o grilowe przysmaki zadbał Kazimierz Golonka, a całą imprezę zorganizował Wojciech Struzik. Po podliczeniu punktów okazało się, że najtrafniejsze strzały oddali: w kategorii dziewcząt: *Magda Dutka, Jola Tąta, Dominika Struzik*; w kategorii chłopców: *Adam Waclawik, Przemek Wardęga i Bogdan Czechowski*; w kategorii pań: *Alicja Kulma, Anna Borowicz, Małgorzata Sobczak*; a w kategorii panów: *Paweł Walczak, Grzegorz Tąta i Fryderyk Borowicz*.

Atrakcyjne wojaże

Ciekawie zapowiada się początek lata dla big-bandu „Echo Podhala”. Zaprzyjaźniona z Limanową niemiecka gmina Nienhagen (okręg Celle - niedaleko Hannoveru), obchodzi w tym roku 775 lecie swego istnienia. Z tej okazji w dniach 26 - 30 czerwca b.r. organizują

oni „Międzynarodowy Festiwal Muzyczny”), na który zaprosili naszą orkiestrę pod batutą prof. Ludwika Mordarskiego. Udział w festiwalu weźmie około 600 muzyków z siedmiu krajów europejskich. W programie przewidziano koncerty, parady orkiestr oraz show we wszystkich rodzajach muzyki. Jest to wielkie wyróżnienie dla młodych limanowskich muzyków, którzy tego lata obchodzić będą 80 rocznicę powstania tej wielce zasłużonej dla ziemi limanowskiej orkiestry.

Niemniej atrakcyjnie wyglądają również plany Zespołu Pieśni i Tańca „LIMANOWIANIE”. Polska Misja Katolicka w Norymberdze (Niemcy), zaprosiła „Limanowian” na koncerty prezentujące kulturę naszego regionu. W dniach 03 - 06. lipca br. zespół przedstawi się widowni niemieckiej i polonijnej. Organizatorzy zapewniają również zwiedzanie pięknej Norymbergii oraz udział w wielkim festynie parafialnym, który odbędzie się w niedzielę 6 lipca.

Jak wynika z powyższego w ciągu niespełna 11 dni limanowska muzyka i kultura gościć będzie na północy i południu Niemiec. Śmiało można zatem powiedzieć, że limanowianie już dawno zintegrowali się z Europą i określili w niej swoje miejsce.

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży „Końskie 2003”



W dniach 25-27.04.2003r. w Końskich woj. świętokrzyskie, odbył się finał Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Taekwondo-WTF. W zawodach tych wystartowało 200 zawodników i zawodniczek. Limanową reprezentowała 5 osobowa ekipa z Młodzieżowego Klubu Sportowego Taekwondo-WTF w składzie: *Bartłomiej Dutka (1986), Mateusz Motyka (1986), Katarzyna Waśko (1986), Karolina Pałka (1987), Rafał Szumilas (1987)*.

W trakcie zawodów podopieczni trenerów Jana Kubatka (trener kadry narodowej Taekwondo-WTF) i Wiesława Kubatka zdobyli dwa medale: *Bartłomiej Dutka* – złoty medal w kat. wag. – 78 kg, *Karolina Pałka* – brązowy medal w kat. wag. – 44 kg.

Pozostali zawodnicy zajęli następujące punktowane lokaty: *Mateusz Motyka* – 4 miejsce w kat. wag. +78 kg, *Katarzyna Waśko* – 4 miejsce, *Rafał Szumilas* – 5-8 miejsca kat. wag. +78 kg.

Drużynowo na 45 klubów, limanowski zajął 15 lokatę, natomiast w klasyfikacji województw, woj. małopolskie było na 7 miejscu.

Wiadomości na stronach 4, 5 i 6 przygotowali: Jolanta Bugajska, Jan Kubatek, Leszek Mordarski, Sylwia Stokłosa

Walka o Szpital rozpoczęta

W numerze majowym „Echa” zaprezentowaliśmy państwu aktualne problemy Szpitala Powiatowego w Limanowej w wywiadzie z dyrektorem tego Szpitala panem Antonim Rogiem. W tym numerze pogłębiemy temat prezentując wywiad ze starostą powiatu limanowskiego Romanem Duchnikiem.

- Wiele razy Pan powtarzał, że prawidłowe funkcjonowanie Szpitala jest dla Pana sprawą ważną. Dlaczego?

- Jest bardzo wiele powodów takiego stanowiska i to nie tylko mojego, ale dużej grupy Radnych. Szpital jest bardzo ważną placówką służby zdrowia i trudno jest sobie chyba wyobrazić, by można było dbać o zdrowie i życie mieszkańców nie mając Szpitala. Można pójść w tych twierdzeniach i dalej, trudno jest sobie wyobrazić prawidłowe funkcjonowanie powiatu, a nawet jego istnienie bez tej placówki. Poza tym Szpital jest największym zakładem pracy w naszym powiecie. Z tych właśnie powodów uznaliśmy, że doprowadzenie do właściwego funkcjonowania tej placówki jest sprawą nie tylko ważną, ale najważniejszą.

- W jakim stanie zastaliście Szpital obejmując władzę w powiecie i zarazem rolę organu założycielskiego tej jednostki?

- Najlepiej by było powiedzieć w „fatalnym” stanie i na tym poprzestać. Można powiedzieć, że oprócz zaangażowania i serca jakie większość załogi wkłada w pracę dla dobra pacjenta oraz ocieplonych ścian i przebudowanej kotłowni cała reszta była w fatalnym stanie technicznym, organizacyjnym, a przede wszystkim finansowym.

- Który z tych wymienionych elementów uznalby Pan za najbardziej niekorzystny?

- Niewątpliwie zadłużenie Szpitala, które wyniosło ponad 16 milionów złotych. Jest to przecież olbrzymia kwota. Warto może powiedzieć, że na samą obsługę tego zadłużenia wydać trzeba tylko w tym roku ponad 1,2 miliona złotych. Jednak stan aparatury medycznej i przyjęte bardzo złe rozwiązania organizacyjne nie tylko utrudniają diagnozowanie i leczenie, ale także zwiększają koszty funkcjonowania.

- O jakich problemach organizacyjnych jest mowa?

- Mówił o tym wiele razy dyrektor Szpitala. Okazuje się na przykład, że wyprowadzone na zewnątrz takie usługi jak sprzątanie, pranie czy też usługi hydrauliczne zamiast przynosić zyski, to spowodowały straty. Takie same straty przyniosło ubiegłoroczne obniżenie czasu pracy i płacy o 15%. Wynik jest taki, że w tym roku trzeba będzie za te „nowatorskie” rozwiązania zapłacić około 700 000 złotych.

- Jakie są przyczyny, pana zdaniem, takiej a nie innej sytuacji naszego Szpitala?

- Przyczyn jest wiele. Na pewno jedną z nich jest wysokość środków jakie państwo przeznacza na służbę zdrowia. Tych środków jest po prostu za mało. Jednak trzeba przyznać, że ważną przyczyną jest też złe zarządzanie tą placówką w ciągu pięciu lat od jej usamodzielnienia. Przecież znając poziom kontraktów trzeba było szybciej podejmować stosowne działania. Gdybyśmy teraz nie musieli wydawać na obsługę długów tak wysokich kwot, to już obecnie moglibyśmy przeznaczać środki na zakup sprzętu, a tak to musimy płacić odsetki różnym firmom. Taka jest jednak cena, gdy zarządzający zamiast zajmować się ekonomią, zajmują się polityką. Tej polityki, polityki źle rozumianej, polityki uprawianej przez dyrekcję, niektórych pracowników Starostwa, czy nawet niektórych członków Związków Zawodowych mieliśmy w Szpitalu aż zanadto. Warto ten okres dobrze zapamiętać, bo zaraz się może okazać, że ci wszyscy, którzy zawinili nie tylko o tym pozapominają, ale zaczną zgłaszać pretensje. Może niektórzy nawet po raz drugi zapomną jak i w jakich organizacjach działali.

- Wróćmy jednak do ekonomii. Jaki jest obecny kontrakt dla Szpitala?

- Niestety w tym roku kontrakty dla prawie wszystkich Szpitali zostały obniżone w stosunku do ubiegłorocznych. Dla naszego Szpitala obniżono go o ponad



Starosta limanowski - Roman Duchnik.

1 milion złotych. Taki stan spowodował, że trzeba było podjąć dodatkowe działania, by uchronić Szpital od popadania w jeszcze większe długi.

- O jakich działaniach mowa?

- Dyrektor był zmuszony w szybkim tempie wprowadzić wiele zmian organizacyjnych, by usprawnić pracę Szpitala i wszędzie, gdzie się tylko dało, uszczelnić system finansowy. Niestety tam gdzie zostały podpisane wieloletnie umowy, to choć są one dla Szpitala niekorzystne, nie można ich zerwać. Najważniejszym jednak działaniem podjętym przez dyrekcję było wprowadzenie budżetowania poszczególnych oddziałów. Zgromadzenie właściwej bazy danych, a potem opracowanie stosownych analiz wymagało paru miesięcy wyteżonej pracy wielu osób. Najważniejsze, że już w kwietniu wszyscy ordynatorzy otrzymali stosowne wydruki.

- Co wynika z tego budżetowania?

- Wynika bardzo wiele, żeby nie powiedzieć, wszystko. Z zebranych materiałów można odczytać, które oddziały osiągają nadwyżkę przychodów nad kosztami, a które wręcz odwrotnie. Nie oznacza to jednak, że jedne oddziały już nie muszą pracować nad poprawą efektywności, a inne muszą. Oznacza to, że jedne mają do zrobienia mniej, a inne dużo więcej. Najważniejsze jest teraz postawienie właściwej diagnozy i konsekwentna realizacja wszyst-

► kich „zaleceń”. Chciałbym podkreślić, że przeprowadziliśmy wspólnie z ordynatorami tych oddziałów, które mają największą do zrobienia, wspólne analizy. Jestem zbudowany ich postawą, nie tylko wykazali możliwość poprawy sytuacji, ale wyrazili wolę realizacji tych przedsięwzięć.

- *Czy jest możliwe, że jakiś oddział czy poradnia zostaną zamknięte z powodów ekonomicznych?*

- Z powodów ekonomicznych został już zamknięty w Polsce niejeden zakład. Taki sam los spotkało już nawet kilka szpitali. Gdyby prowadzić do dalszego zadłużania naszego Szpitala, to i jego mógłby taki los spotkać. By tego uniknąć trzeba być konsekwentnym i jeżeli by się okazywało, że jakaś działalność, mimo podjętych działań, przynosi straty, to trzeba będzie tę działalność ograniczać lub nawet zamknąć. Działania pochopnych prowadzić jednak nie będziemy. Każdy taki przypadek będzie analizowany szczegółowo nie tylko przez dyrekcję, ale również przez Radę Społeczną Szpitala i Radę Powiatu.

- *Rada Społeczna Szpitala pracuje obecnie nad programem naprawczym. Co można o tym dokumencie powiedzieć?*

- Faktycznie Rada Społeczna Szpitala pracuje nad tym dokumentem. Program naprawczy jest opracowaniem dużo szerszym niż materiał dotyczący budżetowania. Zawiera on wszystkie działania jakie powinny zostać zrealizowane w Szpitalu po to, by placówka ta pracowała właściwie. Materiał jest szeroki, więc będzie analizowany na kilku posiedzeniach. Potem program przedstawiony zostanie Radzie Powiatu. Dopiero wówczas można będzie omówić wszystkie konkrety.

- *A czy z prowadzonych analiz wynika, że będą dalsze zwolnienia pracowników?*

- Niestety wygląda, że tak, choć zakres zwolnień nie będzie duży. Będą też przyjęcia, gdyż na niektórych odcinkach trzeba zwiększyć obsadę. Na pewno nie zostanie zwolniony ani jeden pracownik więcej niż wymaga tego konieczność utrzymania efektywności działania. Niestety takie działania, choć niewątpliwie przykre, muszą być też prowadzone po to, by potem nie trzeba było zwalniać wszystkich gdy Szpital musiałby ulegać likwidacji.

- *Czy można będzie w tej sytuacji li-*

czyć na zrozumienie Związków Zawodowych?

- Związki Zawodowe powinny zrozumieć sytuację i zachować się rozumnie. Jeżeli zostanie wykazane, że po to by ratować Szpital trzeba zwolnić kilku pracowników, to powinno się takie przyzwolenie wyrazić. Każda inna decyzja lub opinia, to moim zdaniem działanie nie na korzyść, ale niekorzyść załogi. Z ubolewaniem odebrałem wiadomość przekazaną przez dyrektora, że kierownictwo jednego ze Związków każdorazowo blokuje zwolnienia, co jedynie wydłuża proces zwolnień i podnosi stratę Szpitala.

- *Jeśli mowa o dyrektorze to jak pan ocenia jego pracę?*

- Wysoko oceniam pracę dyrektora. Wiem, że tą ciężką pracę wykonują razem z zastępcą i wielu innymi pracownikami. Dyrektor zawsze podkreśla także rolę ordynatorów oddziałów. Trudno nie zauważyć w tym miejscu także ofiarnej pracy większości załogi. Im wszystkim winni jesteśmy uznanie.

- *To po co wobec tego ogłoszono konkurs na stanowisko dyrektora?*

- Zawsze uznawałem, że o obsadzie na stanowiskach kierowniczych powinien rozstrzygać konkurs, a nie nominacje jakichś partii, układy itp. Tylko z tego powodu ogłosiliśmy konkurs na stanowisko dyrektora Szpitala. Mam nadzieję, że wystartuje w tym konkursie pan Antoni Róg.

- *Oczym jeszcze chciałby pan powiedzieć?*

- Chciałbym powiedzieć jeszcze o wielu sprawach. Myślę, że w tak ważnej sprawie nigdy informacji nie jest za wiele. Mam nadzieję, że kiedyś będzie znowu okazja by to uczynić. Teraz jednak chciałbym jeszcze podziękować burmistrzom, wójtom i samorządom za zainteresowanie problemami naszego Szpitala i okazywaną pomoc finansową. No i na koniec chciałem się „ucieszyć” z tego, że do Szpitala został zakupiony, między innymi ze środków, które przekazała Rada Powiatu, nowoczesny tomograf i będzie on służył do ratowania zdrowia i życia pacjentów tej placówki.

- *Dziękuję za rozmowę*

Stanisław Ociepka

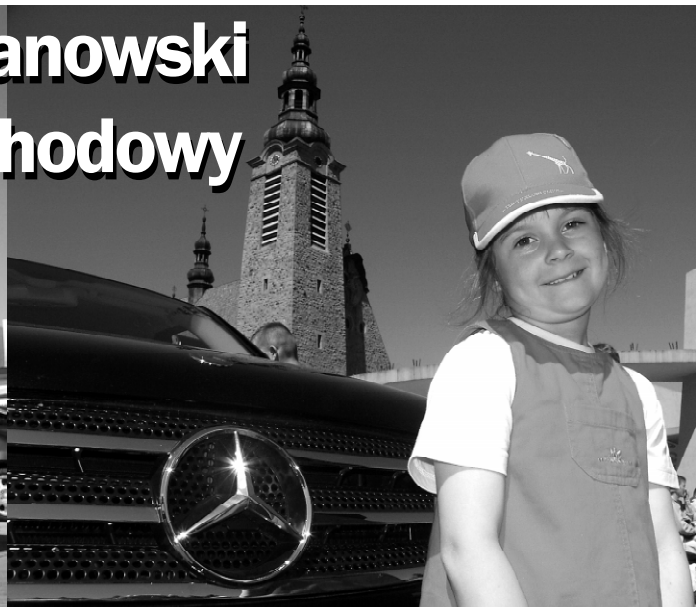
Dziwni ludzie - dziwni radni

Do napisania tego artykułu skłonili mnie koledzy Radni Rady Powiatu. Stało się to po dyskusji na ostatniej sesji, na której to liczne pytania dotyczyły sprzedaży miastu Limanowa budynku położonego przy ulicy Jana Pawła II nr 9. Budynek ten, jak pewnie wszystkim mieszkańcom miastu Limanowej wiadomo, został zakupiony z przeznaczeniem na siedzibę Urzędu Miasta. Na wcześniejszej sesji upoważniliśmy zarząd powiatu do przeprowadzenia wyceny i negocjacji z burmistrzem miastu. Wiadomo, chodziło o cenę i warunki płatności. Starosta zobowiązał się wówczas, że po przeprowadzeniu negocjacji zapozna z jej wynikami stosowne komisje Rady Powiatu. Tak też uczynił i uzyskał ich pozytywną opinię co do wynegocjowanych warunków. W oparciu o te decyzje odbyło się podpisanie umowy notarialnej. Burmistrz miastu, władze miastu podziękowały za takie postępowanie. My, Radni Powiatowi przyjeżdżający do Limanowej cieszymy się również z tego, że warunki pracy Urzędu Miastu się poprawiły, że wszystkie jednostki tego urzędu są w jednym miejscu. Jesteśmy przekonani, że podjęto właściwą decyzję i mieszkańcom Limanowej jest teraz wygodniej załatwiać wszystkie swoje sprawy. Tak sądzą my, ale inaczej sądzą tacy radni jak Stanisław Dębski czy też Roman Dudek. Oni twierdzą inaczej i uważają, że budynek należało sprzedać miastu za dużo wyższą kwotę. Chyba kilka godzin z tego właśnie powodu ciosali kolki na głowie starości. Zastanawiamy się więc z kolegami, kto tak właściwie powinien bronić interesów swojego miastu, my pochodzący z innych gmin, czy też radni „miejscowi”. Szczególnie dziwię się panu Dębskiemu, który dopiero co podobno był członkiem zarządu miastu, a teraz już inaczej rozumie (może raczej pojmuje, a nie rozumie) dobro swoich mieszkańców. Mogę tylko skwitować: dziwni ludzie - dziwni radni. To chyba idzie w parze!

Ponieważ nie chciałem się wdawać w politykę i znosić „boczenia się” więc pozwólcie, że moje dane zastrzegę jedynie do wiadomości Redakcji.

Obserwator

Pierwszy Limanowski Salon Samochodowy



Okazuje się, że w Limanowej można zorganizować ciekawą imprezę, wystarczy trochę pasji i dobrej woli. Tego typu frajdę dla miłośników motoryzacji przygotowali 5 maja organizatorzy I Otwartego Salonu Samochodowego: Jerzy Głowczyk i Krystyna Król.

Dźwięk trąbit i krótkie przemówienia limanowskich władz otworzyły imprezę, na której 11 firm motoryzacyjnych zaprezentowało 12 marek samochodów. W ten sposób na limanowskim rynku można było podziwiać nowe modele: Audi, Forda, Mercedesa, Mitsubishi, Nissana, Opla, Peugota, Renault, Skody, Toyoty, VW i Alfę Romeo. Słoneczna pogoda i poniedziałkowy targowy dzień sprawił, że oglądających pojazdy nie brakowało. Najnowsze modele, nowoczesne wyposażenie, piękne kolory karoserii przyciągały wzrok i bynajmniej nie kończyło się na oglądaniu. Każdy mógł rozgościć się wewnątrz autka i sprawdzić, czy pojazd do niego pasuje. Nie brakowało też takich, którzy przy ekstrawaganckich wozach robili sobie pamiątkowe fotografie. Dzieci miały okazję przejechać się Peugotem, a firma Mitsubishi przygotowała motoryzacyjne konkursy z nagrodami w postaci samochodowych gadżetów. Zwiedzanie salonu umilał zespół Limanowianie pod kierunkiem Ludwika Mordarskiego oraz muzyka, o którą zadbał Limanowski Dom Kultury. Całą prezentację, jak zawsze dowcipnie i z uśmiechem na ustach, prowadził Marian Wójtowicz.

Odwiedzający I Otwarty Salon Samochodowy na razie byli raczej zainteresowani obejrzeniem pojazdów niż ich zakupem. Była to świetna okazja, by w jednym miejscu móc zobaczyć i porównać oferty kilkunastu firm.

- Zainteresowanie jest bardzo duże, ale na pewno nie przekłada się to na bezpośredni zakup. Te samochody kosztują i to немало. Wiadomo, że nabytek auta, to nie są szybkie zakupy. Klient najpierw musi zobaczyć pojazd, przejechać się nim, dobrze wszystko przemyśleć. Decyzję zwykle podejmuje dopiero po kilku miesiącach - oceniał dealer Toyoty Zdzisław Czerwiński.



Spotkanie w LDK burmistrza Limanowej Marka Czezcótki i organizatorów salonu: Krystyny Król i Jerzego Głowczyka z dealerami samochodów.

Samochodowi dealerzy, którzy na pokaz przybyli z Nowego Sącza, Tarnowa i Krakowa otrzymali certyfikaty uczestnictwa w salonie oraz pamiątkowe upominki związane z miastem i gminą Limanowa. - Wystawiający pojazdy jak i zwiedzający salon są zdziwieni, że można coś takiego zorganizować w Limanowej. Pytają, kiedy będzie najbliższa tego typu impreza. A ja pytam, dlaczego tego

typu salony samochodowe odbywają się w Genewie czy Frankfurtach? Jeśli tam można, to czemu nie tu? - podsumowywał po imprezie organizator Jerzy Głowczyk.

Pokaz dobrze oceniali organizatorzy, wystawiający pojazdy, jak i zwiedzający. - Wreszcie w Limanowej coś zaczyna się dziać - można było usłyszeć komentarze. Oczywiście przy tego typu imprezach zawsze pojawiają się też niezadowoleni, którzy krytycznym okiem spoglądają na wszystko próbując znaleźć dziurę w całym.

I Salon Samochodowy w Limanowej zorganizowała Krakowska Kongregacja Kupiecka Oddział w Limanowej, Urząd Miasta Limanowa, Związek Limanowian oraz Limanowski Dom Kultury. W sprawne przeprowadzenie imprezy zaangażował się Ryszard Kulma, a także Anna Mucha, Anna Gołąb, Jolanta Szyler, Bogumił Jasica, Ryszard Kurczab, Tadeusz Wardęga. Patronat medialny nad imprezą sprawowała „Gazeta Krakowska” i „Dziennik Polski”. Na antenie Radia Plus i Radia Echo można było usłyszeć informacje o odbywającym się w Limanowej salonie, a w głównym wydaniu Kroniki Krakowskiej ukazała się relacja z imprezy. W promocji uczestniczyła też firma AutoBit reprezentowana przez Adama Bębenka.

Organizatorzy udowodnili, że nie potrzeba dużych środków na organizację prestiżowej imprezy w niewielkiej Limanowej. „Wystarczy” własny wkład ogromu pracy, zaangażowanie i szczerą chęć.

Następny Salon Samochodowy już za rok...

Jolanta Bugajska



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Z wizytą u Komendanta Państwowej Straży Pożarnej

17 kwietnia br. przedstawiciele powiatu limanowskiego, Bronisław Dutka - Poseł na Sejm RP, Roman Duchnik - Starosta Limanowski oraz Grzegorz Janczy - Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej, złożyli wizytę nadbryg. Teofilowi Jankowskiemu - Komendantowi Głównemu PSP.

Celem spotkania było podjęcie działań zmierzających do zakupu nowoczesnego sprzętu dla jednostek ratowniczo - gaśniczych. Omówiono także wiele kwestii dot. funkcjonowania straży pożarnej oraz zagadnień dotyczących obrony cywilnej.

Komendant został zaproszony do złożenia wizyty na terenie naszego powiatu. Prawdopodobnie, wizyta ta będzie miała miejsce w ramach corocznej pielgrzymki strażaków z terenu Województwa Małopolskiego do Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, 22 czerwca br.

Problemy szpitala

W Szpitalu Powiatowym w Limanowej wprowadzono budżetowanie. Tym sposobem każdy z oddziałów i poradni, które funkcjonują w ramach tej placówki otrzymał szczegółową analizę kosztów, a także przychodów osiągniętych ze swojej działalności. Z przeprowadzonych po raz pierwszy w historii szpitala działań wynika jasno nie tylko gdzie występują nadwyżki przychodów nad kosztami, ale także gdzie działalność prowadzona jest ze stratą. Rezultatem wprowadzonego budżetowania ma

być doprowadzenie do tego, by w możliwie najkrótszym czasie wszystkie komórki organizacyjne pracowały efektywnie. Tylko tym sposobem można doprowadzić bowiem do tego, by ta ważna jednostka, jaką jest dla nas wszystkich Szpital Powiatowy przestała generować długi w bieżącej działalności. Wszystkim tym problemom poświęcone było spotkanie Starosty i Wicestarosty z Dyrektorem Szpitala a potem z ordynatorami tych oddziałów 12 maja br., które jak wynika z analiz mają najwięcej do zrobienia w kwestii podniesienia efektywności.

Jeziro w Młynnem

Z inicjatywy Posła Bronisława Dutki oraz Starosty Romana Duchnika odbyło się kolejne spotkanie dotyczące budowy zbiornika wodnego w Młynnem. Na spotkaniu firma wykonująca projekt koncepcyjny, a jest nią Hydroprojekt Kraków, przedstawiła ogólne założenia dotyczące przyjętych rozwiązań w zakresie nie tylko samego zbiornika ale i infrastruktury takiej jak np. drogi. Po wykonaniu tych wszystkich projektów zacznie się kolejny etap, jakim będzie podjęcie decyzji o umieszczeniu go na liście zadań regionalnych bądź centralnych. Dopiero wówczas, po uzyskaniu odpowiednich decyzji, będą zapewnione środki na finansowanie prac projektowych a potem wykonawczych.

Absolutorium

W dniu 30 kwietnia odbyła się VI Sesja Rady Powiatu. Po przedstawieniu pozytywnych opinii RIO oraz Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu

przeprowadzono głosowanie w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Powiatu za 2002r. Uchwała została podjęta jednogłośnie w obecności 24 radnych. Radni pozytywnie ocenili akcję zimowego utrzymania dróg, zwracali jednak uwagę, że konieczne jest zwiększenie zakresu remontów na drogach powiatowych.

Konwent Wójtów i Burmistrzów

5 maja miało miejsce spotkanie wójtów i burmistrzów z terenu powiatu limanowskiego. Poruszano kwestie usuwania eternitu, bezrobocia, sytuacji komunikacyjnej oraz wypracowania jednolitego sposobu promocji powiatu i standaryzacji bazy turystycznej. Starosta Roman Duchnik poinformował o utworzeniu specjalnego zespołu roboczego pod kierownictwem Zygmunta Biedrońskiego, który będzie miał za zadanie przebadanie natężenia ruchu komunikacji publicznej na drogach powiatu limanowskiego. Działanie to ma na celu wypracowanie konkretnych planów i podjęcie decyzji tak, aby komunikacja funkcjonowała sprawnie i bez zastrzeżeń. Wicestarosta Zbigniew Dutka przedstawił plan najbliższych remontów dróg. W niewielkich na razie odcinkach będą remontowane m.in. drogi: Laskowa Dolna - Laskowa Górna, Limanowa - Świdnik, Przyszowa - Stadła oraz Limanowa - Mszana Dolna przez Piekiełko, Łososinę, Podłopień i Łostówkę. Uczestnicy konwentu zgodnie stwierdzili, że niestety nie są w stanie zapewnić realizacji refundacji wymiany azbestowych pokryć dachowych z uwagi na brak środków finansowych.

Szansa na rozwój

W dniu 6 maja br. odbyło się pierwsze organizacyjne spotkanie Zespołu ds. Lokalnego Ożywienia Gospodarczego. Program ten opracowany przez specjalistów z Departamentu Pracy USA realizowany jest za Pośrednictwem Instytutu Współpracy i Partnerstwa Lokalnego w Katowicach. Najważniejszym celem programu jest budowanie partnerstwa między mieszkańcami a lokalnymi przedsiębiorstwami, samorządem i organizacjami pozarządowymi oraz wsparcie funkcjonowania małych i średnich przedsiębiorstw. Jednym z jego głównych założeń jest przeciwdziałanie bezrobociu oraz polepszenie standardu życia mieszkańców.

W początkowej fazie działania głównym celem jest pozyskanie do współpracy nad projektem wszystkich możliwych podmiotów, a w szczególności liderów gospodarczych, władz samorządowych oraz oczywiście mieszkańców. Zadaniem zespołu jest przygotowanie tych osób do udziału w zajęciach warsztatowych. Podczas tych zajęć uczestnicy zajmować się będą opracowaniem kilkunastu projektów, z których wybrane zostaną cztery najlepsze. Jeden z nich zostanie przeznaczony do realizacji. Nad całością czuwa Stanisław Gorcowski - Dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury Starostwa Powiatowego w Limanowej, który zdobył certyfikat Specjalisty ds. Lokalnego Ożywienia Gospodarczego.

Wizyta Marszałka

W dniu 9 maja Starostwo Powiatowe w Limanowej odwiedził Pan Marszałek Andrzej Sasuła. Na spotkaniu z Członkami Zarządu przedstawiono i omówiono sytuację i politykę w zakresie opieki zdrowotnej w kraju i województwie a na jej tle sytuację w Szpitalu Powiatowym w Limanowej.

Starosta Limanowski zgłosił uwagi co do zapisów ujętych w opracowaniu dotyczącym kierunków polityki zdrowotnej w województwie małopolskim.

„Nie jest do przyjęcia zapis mówiący o tym, by ograniczyć działalność naszego szpitala do czterech podstawowych oddziałów. Szpital Powiatowy

w Limanowej świadczy opiekę na bardzo wysokim poziomie. Wynikiem takiej pracy jest to, że obłożenie łóżek na wszystkich oddziałach wynosi 90%. Mamy problemy z za niskimi kontraktami a nie z brakiem pacjentów. Jak w tej sytuacji coś ograniczać” - Zauważył Starosta Roman Duchnik.

Ponadto omówiono poziom pomocy społecznej na terenie powiatu. Udano się z wizytą do Szczyrzyca, gdzie od kilku lat istnieje koncepcja, by na obiektach byłego szpitala utworzyć kolejny Dom Pomocy Społecznej. Na ten cel potrzebne są jednak znaczne nakłady. „Bez środków z zewnątrz a jedynie ze środków własnych powiat nie jest w stanie tego zrealizować” mówi Starosta. Bezsprzecznym natomiast pozostaje fakt, że potrzeby w zakresie pomocy społecznej na terenie powiatu stale rosną.

Podpisanie porozumienia

12 maja w foyer Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie miało miejsce uroczyste podpisanie porozumień pomiędzy Marszałkiem Województwa Małopolskiego a Starostami Powiatów Małopolski dotyczących „Wdrażania modelu partnerstwa lokalnego na terenie Polski”. Powiat Limanowski reprezentowali Starosta Roman Duchnik oraz Wicestarosta Zbigniew Dutka. Składając swoje podpisy pod tekstem porozumienia potwierdzili uczestnictwo powiatu w realizacji programu. Pan Wicestarosta stwierdził, że środki oraz doświadczenia wynikające z zawartego porozumienia mogą stanowić bazę do stworzenia planowanego już wcześniej inkubatora przedsiębiorczości. Miejscem realizacji tego projektu miałaby być była baza CPN przy ul. Fabrycznej w Limanowej.

Wybrane problemy z prac Zarządu

- Zarząd Powiatu a potem Rada Powiatu podjęły uchwałę w sprawie przeznaczenia do sprzedaży terenów położonych przy Zespole Szkół Ogrodniczych w Mszanie Dolnej. Na wydzielonych działkach w najbliższym czasie powstac

powinny przedsiębiorstwa dające zatrudnienie mieszkańcom Mszany Dolnej i okolic.

- Podjęto również uchwałę w sprawie ogłoszenia przetargu na opracowanie projektów modernizacji dróg powiatowych. Poprzedni zarząd nie przygotował projektów w zakresie modernizacji dróg powiatowych, które umożliwiłyby pozyskanie środków z funduszy europejskich. Podjęto więc decyzję, która umożliwi szybkie nadrobienie zaległości. W roku bieżącym wykonane zostanie kilkanaście projektów obejmujących swoim zakresem 100 km. dróg powiatowych.

- Ogłoszono konkurs na stanowisko Dyrektora Szpitala Powiatowego. Obecny dyrektor został powołany przez Zarząd bez przeprowadzenia postępowania konkursowego. Szybkie podjęcie decyzji podyktowane było koniecznością natychmiastowej zmiany sposobu zarządzania szpitalem. Uznając, że najwłaściwszą formą wyłaniania osób na tak odpowiedzialne stanowisko, jest konkurs, Zarząd podjął decyzję, by takie postępowanie przeprowadzić.

- Zarząd ogłosił również konkurs na stanowisko Zastępcy Dyrektora Szpitala ds. Lecznictwa. Ponieważ do konkursu zgłosił się tylko jeden kandydat, konkurs pozostał nierozstrzygnięty. W tej sytuacji zarząd podjął decyzję o rozpisaniu drugiego konkursu. Jeżeli i on nie przyniesie rozstrzygnięcia na to stanowisko może zostać powołana osoba wybrana przez Dyrektora Szpitala.

- Zarząd dokonał wyboru banku do zaciągnięcia kredytu na zakup tomografu dla Szpitala Powiatowego. Rozstrzygnięto przetarg i wyłoniono bank, w którym powiat zaciągnie 900 tys. zł kredytu z przeznaczeniem na zakup tomografu. Postępowanie związane z zakupem tego jakże ważnego dla pacjentów, urządzenia prowadzi Dyrektor Szpitala.

- Stosownie do rozstrzygnięć Zarządu i Rady Powiatu z dniem 1 kwietnia obsługę budżetu powiatu podjął Bank Spółdzielczy w Limanowej.

Wiadomości ze Starostwa opracowała:
Sylwia Stokłosa



Donald Tusk w Limanowej



Wice Marszałek Sejmu i Lider Platformy Obywatelskiej - Donald Tusk spotkał się z mieszkańcami Limanowej. Z prawej poseł PO Tadeusz Parchański.

19 maja w sali widowiskowej LDK odbyło się spotkanie z Donaldem Tuskiem. Wice Marszałek Sejmu przyznał, że do Limanowej wjeżdżał ze wzruszeniem. W tym mieście zadebiutował samodzielnością. Przed czterdziestu laty tu bowiem spędził swoją pierwszą kolonię. - Limanowa kojarzy mi się z ludźmi pracowitymi i gospodarnymi. Pamiętam, że przed laty to miasto słynęło jako Mistrz Gospodarności. Myślę, że to się nie zmieniło.

Spotkanie poświęcone było przede wszystkim kwestii wejścia Polski do Unii Europejskiej. - Z radością przyjąłem słowa papieża, w których wyraźnie podkreśla, że Polska zawsze była częścią Europy i nie powinna się z tej europejskiej wspólnoty wyłamywać - wyznał Donald Tusk - optymizmem napawają także sondaże przedreferendalne, w których większość Polaków deklaruje, że weźmie udział w referendum i poprze nasze wejście do UE. Na wszystkich spotkaniach powtarzam, że nie jest grzechem zagłosowanie w referendum na „tak” czy na „nie”, grzechem jest zostanie tego dnia w domu. Apeluję do wszystkich: Nie pozostawiajcie decyzji o przystąpieniu Polski do Wspólnoty Europejskiej Sejmowi, który ma coraz mniejsze poparcie społeczne. Zbyt wiele błędów Sejm już

popenił, nie pozwólcie, by tym razem też miał decydować - zwywał.

Spotkanie z Donaldem Tuskiem przybrało formę pytań zadawanych gościowi na karteczkach. Wiele wątpliwości dotyczyło właśnie kwestii UE.

- Czy fakt, że do Zjednoczonej Europy ma wprowadzać nas rząd Leszka Millera nie wpłynie negatywnie na wynik referendum? - pytano.

Donald Tusk nie ukrywał, że dla niego paradoksem historii jest fakt, że do Unii Europejskiej wprowadza nas właśnie ten rząd. Polacy muszą jednak patrzeć perspektywnie. Nie mogą kierować się sympatiami politycznymi, podejmują bowiem decyzję, która wpłynie na losy przyszłych pokoleń.



Licznie zgromadzeni mieszkańcy Limanowej w czasie spotkania w LDK.

- Odważę się twierdzić, że mniej więcej za 7-8 lat wszyscy odczujemy pozytywne skutki wejścia Polski do UE. Choć oczywiście zawsze będą pozostawać wątpliwości, co by było, gdybyśmy tej decyzji nie podjęli.

Nasali pojawiły się wątpliwości, jak będą kształtować się ceny alkoholu i papierosów,

jaki będzie los małych i średnich przedsiębiorstw, czy młodzi Polacy nie będą wśród Europejczyków traktowani jako gorsi.

- Młodzi Polacy już są Europejczykami poprzez swoją przebojowość i znajomość języków obcych - przekonywał Donald Tusk. Nie mam też wątpliwości, że nie musimy martwić się o zatracenie naszej kultury. Europa bardzo ceni i dba o odrębności kulturowe. O naszą kulturę jestem więc spokojny.

Z sali padło też pytanie o zyski poszczególnych grup społecznych, losy emerytów i rencistów.

- Nie oszukujmy się. Nie mam optymistycznych wiadomości. Konkretnie dotacje uzyskają jedynie rolnicy. Nie wszystko jednak, da się przeliczyć na euro. Gwarantuję, że zrobimy wszystko, by nie pozwolić aby Polska straciła na wejściu do Wspólnoty.

Zebrani poruszyli nie tylko kwestię europejską. Padły także pytania o walkę Platformy Obywatelskiej z korupcją, aferę Rywina, poparcie dla obecnego rządu. Padł również zarzut, że PO jest partią elity - intelektualistów i przedsiębiorców.

Tak naprawdę PO nie jest partią ludzi bogatych. Walcząc o swobodny rozwój małych i średnich przedsiębiorstw i ograniczenie roli administracji, walczymy o miejsca pracy dla nich - wyjaśniał wice Marszałek.

Spotkanie rozpoczęte występami Małych Słopiczan przebiegało w miłej spokojnej atmosferze. W spotkaniu uczestniczyli także posłowie Platformy Obywatelskiej Tadeusz Parchański i Andrzej Czerwiński.

Kończąc spotkanie wice Marszałek Donald Tusk wskazał na dzieci występujące w zespole Małych Słopiczan - to dla nich przystąpienie do Unii Europejskiej na pewno będzie wielkim osiągnięciem.

Jolanta Bugajska

Fotografie: Franciszek Natanek



STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH



Bezpieczna Małopolska

Szkoła Podstawowa nr 3 oraz Gimnazjum nr 4 w Limanowej zostały wytypowane do udziału w akcji „Unikaj zagrożeń” (MAUZ). Akcja miała na celu przekazanie dzieciom i młodzieży właściwego wzorca zachowań oraz pokazanie sposobów unikania różnego rodzaju zagrożeń i niebezpieczeństw.

Organizatorem akcji była Małopolska Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie przy współpracy Kuratorium Oświaty pod patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego. Wielki finał, który odbędzie się 16 czerwca zakończy jedną z wielu form profilaktyki związanej z bezpieczeństwem dzieci i młodzieży. Prezentujemy czytelnikom „Echa” jedną z wielu prac konkursowych ucznia Szkoły Podstawowej Nr 3 w Limanowej. Prace konkursowe miały charakter felietonu na temat „Gdybyś na jeden dzień został burmistrzem co zrobiłbyś w swojej miejscowości aby mieszkańcy czuli się bezpiecznie”.

Cześć Wojtek!

Piszę do Ciebie list, bo dawno już się nie odzywałem. Tym razem chciałbym Ci opisać swój ciekawy sen.

Poprzedniej nocy śniło mi się, że przez jeden dzień byłem burmistrzem Limanowej. Bardzo ucieszyła mnie ta wiadomość. Dziękowałem tym wszystkim, którzy przyczynili się do tak wielkiego awansu. Potem szybko wziąłem się do pracy, bo przecież jeden dzień, to całkiem mało. Zdecydowałem, żeby w rynku wybudowano sygnalizację świetlną. Podpisałem odpowiednie dokumenty i praca już była wykonywana. Następnie zadzwoniłem do Wydziału Energetyki, aby oświetlono te wszystkie ulice naszego miasta, które dotychczas nie były oświetlone. Potem przypomniałem sobie, że wczoraj, gdy razem z kolegami szliśmy ze szkoły, o mało nie potracił nas samochód. Kazałem więc wybudować jedną stronę ulicy Żwirki i Wigury chodnik. Potem zadzwoniłem do Rejonu Dróg Publicznych, aby na naszym osiedlu zrobiono drogi asfaltowe i plac zabaw dla dzieci. A gdy już wszystko to było gotowe, mój skarbnik powiadomił mnie, że kasa miejska jest już prawie pusta. Wtedy zadzwoniłem do Warszawy, aby ze stolicy przysłano pieniądze na nasze konto. Tłumaczyłem, że nasze miasto jest biedne i że potrzebujemy więcej funduszy. Po otrzymaniu pieniędzy znów zabrałem się do działania. Wyremontowałem szkoły, kupiłem wiele pomocy naukowych, na drogach zrobiłem wiele przejść dla pieszych, chodników,



a przy drogach kazałem wybudować nowe parkingi. Pod wieczór byłem już tak zmęczony swoim działaniem, że chciałem chwilę odpocząć. Z całego miasta zaczęli wtedy przychodzić mieszkańcy. Jedni dziękowali za to, co zrobiłem dla nich, a inni prosili, abym pamiętał również o placach zabaw i drogach asfaltowych na ich terenach. Nie pozwolono mi odpocząć. Pomyślałem więc wtedy, że dla bezpieczeństwa własnego i wszystkich mieszkańców trzeba zatrudnić więcej strażników miejskich i policji. Tak też uczyniłem. Gdy oprócz zmęczenia poczułem głód,

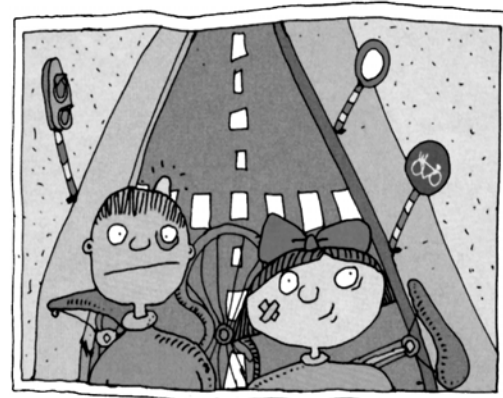
Redakcja

pomyślałem o bezrobotnych i bezdomnych. Wygospodarowałem nowe miejsca pracy i kazałem wybudować noclegownię z darmowymi posiłkami. Zachód słońca odebrał mi jednak tę cudowną możliwość opieki nad naszym miastem. Mimo tego czułem się bardzo szczęśliwy, że mogłem tak dużo zrobić dla społeczeństwa..

Gdy się obudziłem, słońce zaglądało przez moje okno, tak jakby i ono było zadowolone. Chętnie wstałem nie marudząc, że jestem niewyspany. Postanowiłem sobie, że chociaż nie jestem burmistrzem muszę zrobić coś dobrego dla naszego miasta. O tych planach opowiem Ci w następnym liście. Cześć!

Łukasz

P.S. Pozdrawiam również Twoich rodziców i Andrzeja. Do zobaczenia w wakacje!



Autorem listu jest Łukasz Bubula, uczeń klasy 5 ZSS nr 3 w Limanowej.

Narodziny wspólnoty - historia Unii Europejskiej

„Pokój światowy nie będzie mógł być utrzymywany bez uczynienia zdecydowanych wysiłków proporcjonalnych do zagrażających mu niebezpieczeństw. Wkład, jaki zorganizowana i żywa Europa może wnieść w cywilizację, jest nieodzowny dla utrzymywania pokojowych stosunków. Zjednoczona Europa nie powstanie od razu, ani też w wyniku realizacji pojedynczego planu. Może być zbudowana poprzez konkretne czyny, z których pierwszym jest prawdziwa solidarność. Współpraca narodów Europy wymaga wyeliminowania odwiecznej wrogości między Francją a Niemcami. Te dwa państwa muszą być zaangażowane we wspólne działania.”

Pięć lat po kapitulacji Niemiec i zakończeniu II wojny światowej 9 V 1950r. Robert Schuman, jeden z ojców zjednoczonej Europy wygłosił przemówienie, które uznaje się za początek budowy wspólnoty państw Europy. Schuman zaproponował, aby produkcja węgla i stali w obu państwach (Francji i Niemiec) odbywała się pod kontrolą niezależnej organizacji. Do tej propozycji przyłączyły się Niemcy, a potem Belgia, Holandia, Luksemburg i Włochy. 18 IV 1951r. w Paryżu podpisano Traktat Paryski, powołujący Europejską Wspólnotę Węgla i Stali (EWWiS). Czym jest naprawdę Unia Europejska? Nie są to Stany Zjednoczone Europy, nie jest to superpaństwo rządzone przez biurokratów z Brukseli. Unia nie powstała w wyniku zмовы dużych państw, które chcą wyzyskiwać mniejsze kraje, a jej celem nie jest niszczenie tradycji i narodowych kultur.



Symbole Unii

Flaga - 8 XII 1955r. w Paryżu Rada Europy ustanowiła flagę Europy. W 1986r. uznano ją za flagę Wspólnoty. Katoicy łączą ją z Najświętszą Marią Panną („*Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu*”). Inni interpretują 12 gwiazd jako symbol doskonałości i jedności złożonej z wielu elementów (12 godzin, 12 znaków zodiaku i 12 apostołów).

Hymn - muzyczna aranżacja „Ody do radości” czwartej części IX symfonii Ludwiga van Beethovena. „*O radości iskro bogów, kwiecie Elizejskich Pól, święta, a na twym świętym progu staje nasz natchniony chór. Jasność twoja wszystko zaćmi, złączy, co rozdzielił los, wszyscy ludzie będą braćmi tam, gdzie twój przemówi głos.*”

Etapy zjednoczenia UE

18 IV 1951r. w Paryżu podpisano traktat powołujący Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, która tworzyła wspólny rynek dla produktów przemysłu węglowego i hutniczego. Regulowała wielkość produkcji i dostaw, dbała o racjonalną eksploatację złóż surowców. Efekty były doskonałe: produkcja wzrastała, kwitł przemysł. Dlatego też ministrowie EWWiS postanowili zintegrować całą gospodarkę.

25 III 1957r. w Rzymie powołano Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG i Europejską Wspólnotę Energii Atomowej (Euratom). Te dwa traktaty stały się fundamentem współpracy demokratycznych państw zachodniej Europy.

1972r. zapada decyzja o poszerzeniu wspólnoty. Do EWG przystąpiła Dania, Irlandia i Wielka Brytania. Państwa zobowiązywały się do prowadzenia jednolitej polityki zagranicznej, wprowadzono jednakowe cła.

1981r. przyjęto Grecję.

1986 r. do UE przystępują: Hiszpania i Portugalia.

1989r. państwa EWG powołują Unię Gospodarczą i Monetarną oraz zacieśniają współpracę w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

7 II 1992r. w holenderskim Maastricht podpisano traktat o Unii Europejskiej. Jego główne postanowienie to:
- utworzenie Unii Gospodarczej i Monetarnej.

1995r. do Unii wstępują: Austria, Finlandia i Szwecja.

13 XII 2002r. w Kopenhadze nastąpił „koniec podziałów w Europie”. Do Unii zaproszono państwa: Cypr, Czechy, Estonię, Litwę, Łotwę, Malte, Polskę, Słowację, Słowenię i Węgry. Uznano rozszerzenie Unii za akt sprawiedliwości historycznej i ostatecznego zakończenia zimnowojennego podziału Europy.

Święci patronowie Europy

Św. Benedykt z Nursji ur. we Włoszech, osiadł jako pustelnik na Monte Cassino. Dla wspólnoty opracował regułę zakonną, której podstawą jest „ora et labora”. W 1964r. papież Paweł VI z okazji poświęcenia odbudowanego klasztoru na Monte Cassino, ogłosił św. Benedykta głównym patronem Europy.

Św. Brygida ur. w Szwecji. Po 28 latach małżeństwa, wstąpiła do klasztoru, gdzie założyła nowy żeński zakon zwany „Brygidkami”. Pierwszą przełożoną zakonu została jej córka Katarzyna, później uznana za świętą. Wzywała moźnych ówczesnego świata do poprawy. W 1999r. papież Jan Paweł II ogłosił św. Brygidę współpatronką Europy.

Święci Cyryl i Metody ur. w Grecji. Wysłani zostali przez cesarza bizantyjskiego Michała III z misją chrystianizacyjną na Morawy. Cyryl opracował pismo staro-cerkiewno-słowiańskie (głagolica, a później cyrylica), które jest stosowane w Rosji, Bułgarii, Serbii, na Białorusi i Ukrainie. W 1980r. papież Jan Paweł II ogłosił Cyryla i Metodego współpatronami Europy.

Święta Katarzyna ze Sieny prosta zakonnica, która pisała listy do dostojników świeckich i duchowych, prosząc o działania na rzecz pokoju w Europie i jedności w Kościele. W 1375r. otrzymała stygmaty. W 1999r. Jan Paweł II ogłosił ją razem ze świętą Brygidą i św. Teresą Benedyktą od Krzyża współpatronką Europy.

Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) „związana z różnymi krajami Europy całym swoim życiem. Myślicielka, mistyczka i męczennica. Przerzuciła pomost między swym żydowskim pochodzeniem a wiarą w Chrystusa”. To słowa Jana Pawła II na temat św. Teresy Benedykty od Krzyża, która stała się symbolem przemian dokonujących się w człowieku, kulturze i religii. Przemiany te kryją zarodek tragedii i nadziei kontynentu europejskiego.

Podstawowym problemem zjednoczonej Europy będą kwestie czy Europa będzie Europą federalną, czyli bardzo bliskim związkiem państw ze wspólnym parlamentem i wspólnym prezydentem, czy też pozostanie Europą Ojczyzn. Projekt przyszłej konstytucji przewiduje możliwość opuszczenia Unii przez państwo członkowskie. My zastanawiając się czy głosować za czy przeciw wstąpieniu naszej ojczyzny do Wspólnoty, powinniśmy pamiętać słowa papieża Jana Pawła II wygłoszone 11 X 1988r. w siedzibie Parlamentu Europejskiego.

„Pragnieniem moim - jako Pasterza Kościoła powszechnego, który pochodzi ze wschodniej Europy i zna aspiracje ludów słowiańskich, to drugie „płuca” naszej wspólnej europejskiej ojczyzny - jest to, by Europa suwerenna i wyposażona w wolne instytucje rozszerzyła się kiedyś aż do granic, jakie wyznacza jej geografia, a bardziej jeszcze historii.”

Dla papieża proces jednoczenia Europy, to nie tylko problem polityczny i gospodarczy, to również sprawa moralności „zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie”.

Tadeusz Hejmej



Przeciwko śmieciom

Miałem kiedyś zaszczyt być burmistrzem miasta Limanowa. W trakcie tej „mojej” kadencji również przeprowadzaliśmy referendum, które miało na celu ustalenie powszechnej opłaty za wywóz nieczystości stałych, czyli popularnie mówiąc śmieci. Wtedy z powodu braku frekwencji referendum nie przyniosło niestety rozstrzygnięcia. Chciałem się „w tym temacie” podzielić swoimi doświadczeniami.

Myślę, że teraz nie trzeba już uświadamiać nikomu jak ważnym zagadnieniem jest czystość środowiska, a właśnie śmieci są oprócz ścieków i „dymów” tego rodzaju odpadami, które najbardziej zanieczyszczają i zatrują nasze otoczenie, nasze środowisko. Stąd też zapewne wzięło się jakże urażające każdego z nas określenie - ty śmieciu! Chciałbym przekonać więc mieszkańców naszego miasta, pięknego miasta Limanowej, by zechcieli wziąć udział w referendum i pozytywnie odpowiedzieć na inicjatywę swoich władz.

Swoją wypowiedź ujmę w formie odpowiedzi na zgłaszane parę lat temu pytania i wyrażane wówczas wątpliwości.

Czy wszyscy wytwarzamy taką samą ilość śmieci, czy jest to do oszacowania?

Tym problemem od wielu lat zajmują się naukowcy. Ilość wytwarzanych śmieci zależy między innymi od zamożności społeczności. Tego typu dane, oparte na wieloletnich badaniach są ogólnie dostępne. Takimi danymi dysponuje również miasto Limanowa, przecież nasz MZGKiM od wielu lat ma w tej dziedzinie bogate doświadczenie. Niektórzy mówią, że to nie jest prawda, bo oni np. palą śmieci i prawie nic im nie zostaje. Prawda, można spalić odpady „papierowe”, ale paląc resztę śmieci zatruwamy środowisko jeszcze bardziej. Tak naprawdę wszyscy „produkujemy” określoną ilość śmieci i śmieci te w trosce o właściwą ochronę środowiska powinniśmy przekazywać wyspecjalizowanym służbom.

A co z segregacją odpadów?

Tylko segregacja odpadów i to powszechnie prowadzona zapewnia właściwą gospodarkę odpadami. Tak więc po przeprowadzeniu referendum i rozstrzygnięciu kwestii opłat władze miasta powinny szybko upowszechnić segregację odpadów.

A ja swoje śmieci sam wywożę, za co więc mam płacić?

Tak naprawdę w ten sposób twierdzą głównie ci, którzy albo podrzucają swoje śmieci do koszy miejskich, pojemników ustawionych w miejscach publicznych, czy też wyrzucają je po prostu do potoków lub na place. Po poprzednim referendum sprawdziliśmy parę osób, które na spotkaniach twierdziły, że same dostarczają śmieci do Słopic i proszę wierzyć, że wozili śmieci np. do pojemników wystawionych w szpitalu. Jak wynika, bo i wynikało to z ewidencji wysypiska śmieci, na palcach można policzyć tych, którzy faktycznie wywożą swoje śmieci bezpośrednio na wysypisko. Za śmieci podrzucone i porzucone musimy płacić my wszyscy, bo dzieje się to z płaconych przez nas podatków.

Co daje referendum śmieciowe?

Pozytywnie rozstrzygnięte referendum śmieciowe pozwala przyjąć powszechną dla wszystkich mieszkańców metodę odpłatności za śmieci. Powszechną i opartą na badaniach statystycznych, a więc najbardziej sprawiedliwą. Do tej pory bowiem część mieszkańców ponosi koszty wywozu śmieci, wszyscy płacimy za śmieci „podrzucone” a inni nie płacą, choć i tak te śmieci produkują.

Kto powinien pójść do referendum?

Do referendum powinni pójść wszyscy, a szczególnie ci, którym sprawy ochrony środowiska, wizerunku naszego miasta są bliskie i to bliskie nie tylko w słowach. Powinni jednak pójść mieszkańcy bloków i ci właściciele prywatnych domów, którzy mają zawarte umowy na wywóz śmieci. Przecież wy już płacicie za swoje śmieci i dla was tak naprawdę to nic się nie zmieni. Pójdźcie i przegłosujcie tych, którzy od lat nic nie płacą, a zaśmiecają nasze miasto podrzucając swoje śmieci innym.

Roman Duchnik



Z Wieliczki do solniczki - rozmowa z Marcinem Marynowskim

Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce wpadło na ciekawy pomysł promocji swych zbiorów. Przez dwanaście dni po Małopolsce i Podkarpaciu kursował specjalny autobus prezentujący wystawę objazdową „Z Wieliczki do solniczki”. Limanowa była ostatnim miejscem na trasie oryginalnego autobusu. Rozmawiamy z autorem i pomysłodawcą wystawy historykiem Marcinem Marynowskim.



- Co Muzeum Żup Krakowskich z Wieliczki prezentuje na swej oryginalnej, objazdowej wystawie?

- Wystawa w autobusie zgromadziła ekspozycje obejmujące tematykę geologiczną, historyczną i archeologiczną. Przybliżała dzieje wielickiej kopalni, metody uzyskiwania soli, narzędzia pracy górniczej oraz zasięg wpływów handlowych soli krakowskiej i soli ruskiej.

- Dlaczego ta nietypowa ekspozycja wyruszyła w trasę?

- Chcieliśmy dotrzeć do miast i miejscowości Małopolski i Podkarpacia, aby w szkołach leżących na trasie przejazdu, jak też podczas spotkań z mieszkańcami, promować historię wielickiej kopalni, przedstawiać efekty naszej muzealnej pracy, zachęcać do przyjazdu do Wieliczki i zwiedzania naszych zbiorów oraz kopalni soli.

- Autobus wyruszył 5 maja z Wieliczki przez Tarnów, Pilzno, Dębicę, Rzeszów, Łańcut, Sanok, Gorlice i jeszcze kilka innych miejscowości. Dlaczego wybraście taki szlak?

- Wcześniej były projekty, aby wyruszyć z ekspozycją na Śląsk, ale zdecydowaliśmy, że trasa naszego objazdu obejmie duży fragment historycznego szlaku handlowego z Krakowa do Lwowa, który łączył miasta pogranicza małopolsko - ruskiego. Ten szlak istniał już w czasach piastowskich. Wśród wielu towarów przewożono nim również sól.

Natomiast Sanok, Biecz, Grybów, okolice Starego Sącza były bocznymi odgałęzieniami szlaku handlowego, który prowadził z Bochni do Koszyc na Węgrzech.

- Zwiedzający wystawę mieli okazję wysłuchać krótkiej prelekcji nt. wielickiej kopalni i muzeum. Proszę zatem wyjaśnić naszym Czytelnikom, skąd w Wieliczce wzięła się sól?

- Około 16 milionów lat temu na terenie Polski panował ciepły i wilgotny klimat. Przy częstych wybuchach wulkanów i ruchach tektonicznych ziemi kształtowały się dzisiejsze Karpaty. Wieliczka leży na północnych obrzeżach tych gór. Było tu kiedyś morze miocenijskie, które wyschło pozostawiając bogate złoża solne. Ruchy skorupy ziemskiej spowodowały nacisk na pokłady tego złoża od południa. W wyniku tych procesów tektonicznych doszło do skupienia złoża solnego na niewielkim obszarze.

- Legenda o św. Kingdzie jest więc nieprawdziwa?

- Kinga, córka króla Węgier Beli IV z dynastii Arpadów, zaręczona została w



1238 r. z księciem sandomierskim Bolesławem Wstydlwym z dynastii Piastów. Rok później odbył się ich ślub, a Kinga w posagu miała dostać od swego ojca sól. Na Węgrzech istniały już wtedy żupy, czyli kopalnie soli, a wrzucony do jednej z nich pierścień królowej według legendy znalazł się w pierwszej brylce soli wykopanej w okolicach Krakowa. Jest to tylko legenda, gdyż geologia i archeologia nie pozostawiają wątpliwości, że sól w Wieliczce znalazła się w zupełnie inny sposób.

- W Limanowej wystawa kończy trasę, można zatem pokusić się o podsumowanie. Jak Pan ocenia tego typu promocję Muzeum Żup Krakowskich?

- Okazuje się, że pomysł zorganizowania wystawy w autobusie był bardzo dobry. W ten sposób w ciągu dwunastu dni dotarliśmy do osiemnastu miejscowości Małopolski oraz Podkarpacia. Cieszy nas, że wszędzie byliśmy życzliwie przyjmowani. Tu, w Limanowej na ręce kierownika Wydziału Oświaty Zbigniewa Kapturkiewicza przekazaliśmy symboliczny dar solny - symbol przyjacielskich kontaktów, jakie chce nawiązywać Wieliczka. Zaprezentowaliśmy naszą wystawę w trzech szkołach; ZSS nr 2, 3 i 4, gdzie wielickie zbiory spotkały się z dużym zainteresowaniem. W zamian zostaliśmy zaproszeni na Dni Limanowej. Na pewno się tam spotkamy. Urządzimy pokaz ważenia soli.

- Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia.

Jolanta Bugajska

Kasie, Adasie, Zosie, Wojtki - dzieci kalekie, upośledzone, przewlekle chore, małe, dorosłe, dobre, grzeczne, przymilne, trudne, uparte, niezdolne...

Ich obecność niesie radość, szczęście, dumę, niepokój, ból, lęk, cierpienie...

Ale kochamy je! Takimi jakie są, bez cienia wątpliwości, mimo wszystko. Są dla nas najważniejsze. To nic, że nie śpimy po nocach, padamy ze zmęczenia, jesteśmy bezradni, bezsilni wobec choroby.

Pierwsze dziecko urodziłam mając 20 lat. Syn. Pierworodny Mąż pił tydzień. Z dumy, ze szczęścia. Kuba był zdrowy, dobrze się rozwijał. Z radością patrzyłam jak rośnie. A tatuś? Tatuś coraz częściej zaglądał do kieliszka. Dla dziecka nie miał czasu. Próbował „kupić” sobie jego miłość, ale Kuba bał się ojca od momentu, gdy zobaczył jak wyladowuje na mnie swe życiowe niepowodzenia.

Potem urodziła się Kasia. Za wcześnie. Od początku było wiadomo, że jest źle. Lekarze nie mówili całej prawdy. Kazali czekać. A ja bałam się, że moja córeczka nie przeżyje. Przeżyła. Przez pierwsze lata na zmianę, to zabierałam ją do domu, to znów odwoziłam do szpitala. Kasia nie mówiła, nie chodziła. Była jak roślinka. Przyszedł wreszcie moment, gdy w szpitalu nie mogli jej wyleczyć z biegunki. Zaproponowali, żebym oddała dziecko do zakładu. Nie zgodziłam się. Jeśli ma umrzeć, niech umiera w domu. Mąż pił już codziennie. Kuba zamknął się w sobie. Z pogodnego, szczęśliwego chłopca zrobił się smutnym, zamkniętym w sobie człowiekiem. Za szybko wydorósł.

Nie mam pretensji do Pana Boga. Nie pytam Go „dlaczego”. Mam Kasię i dla niej muszę żyć, chociaż czasami czuję się jak koń w kieracie. Ot, chociażby ostatni tydzień.

Trudna miłość

Poniedziałek

Dzisiaj był Dzień Matki. Zadzwoiłam do mamy i złożyłam życzenia. Ucieszyła się. Nie pomyślałam wcześniej, mogłam do Niej wpaść, gdy byłam w mieście. Pomimo swojego wieku trzyma się dobrze. Dbają o Nią, ma wszystko czego zapragnie.... przede wszystkim spokój. U mnie by tego nie miała. Ale im też dużo w życiu pomogła. Bratowa pracowała, a mama odchowała im troje dzieci. Przychodzili do domu, obiad był gotowy, posprzątane, wyprane. Ja musiałam robić wszystko sama.

Joasia od Helenki niesie kwiaty. Jest z tego samego roku co Kasia. Gdyby Kasia była zdrowa, miałabym już dużą pomoc. Pomoc, jakiej można spodziewać się po szesnastoletniej dziewczynie.

Podobno zanim urodzi się dziecko Bóg wybiera mu rodziców. Czy mam się cieszyć, że wybrał mnie, czy inni powinni się cieszyć, że nie zostali wybrani...?

Wtorek

Dzisiaj opuściły mnie wszystkie siły. Wypiłam kawę, ale nie pomogło. To chyba pogoda tak na mnie działa.

Zawsze podziwiałam ludzi, którzy potrafili w mig uwinąć się z robotą i potem mieć czas dla siebie. Mnie praca nie idzie. Staram się nie siedzieć po nocach, ale im bardziej się staram, tym dłużej mi schodzi. Rano też nie dośpię. Kasia budzi się czasem o 4-5 i nie śpi. Więc i ja czuwam. Jakie to zresztą spanie, jak człowiek się położy i patrzy w sufit a myśli kłębią się coraz czarniejsze. W którą stronę spojrzeć - same problemy. Syn stracił pracę, a o nową trudno. Mąż chory... odczuwa coraz silniejsze bóle. Kasia złości się z byle powodu, nie chce jeść. Strach ją zostawić choć na chwilę. Nawet śmieci nie mogę wyrzucić. Dobrze, że chociaż pogoda ładna.



Mogę wysuszyć pieluchy na podwórku. W przyszłym miesiącu wyjdę z długów, to kupię pampersy. Będzie mniej tego prania. Lekarstwa też się już kończą. Trzeba będzie iść po recepty. Dzień jak co dzień. Ubieranie, przebieranie, karmienie, pranie, sprzątanie i tak od nowa, dzień po dniu, rok po roku. Podobno są kraje, gdzie dziecko upośledzone jest jak szczególny dar Boga. Dlaczego ja tego tak nie czuję?

Środa

Pogoda dzisiaj idealna na pranie. Wypiorę pościel i nakrycia. Nazbierało się tego trochę. I pomyśleć, że pogoda jest dla mnie tak ważna. Nikt chyba nie pierze tyle co ja. Zresztą u mnie wszystko jest inne. Odkąd pamiętam wciąż pranie, sprzątanie, szorowanie. Sprzątać to zawsze lubiłam, dzisiaj to często sprzątanie ratuje mi życie. Gdyby nie to, że czasem komuś posprzątam mieszkanie, umyję okna, nie miałabym co do garnka włożyć. Jak sięgnąć pamięcią zawsze mi czegoś brakowało. Czasem to się już gubię w tych swoich potrzebach.

Najbardziej mi brak pieniędzy, bo matki takie jak ja potrzebują ich najbardziej. Nie myślę już o miłości... bo ta jest dla mnie zbyt trudna, odpowiedzialność, bo tę dźwigam sama, współczucie? Kto mi współczuje? Ludzie widzą to co chcą zobaczyć: że wiem w niedzielę pieluchy, że nie leczę dziecka, narzekam na męża... Są jeszcze inne potrzeby: wyspać się do woli, położyć, gdy pęka z bólu głowa, przestać na chwilę o tym wszystkim myśleć.

Może gdybym oddała Kasię do zakładu byłoby mi lżej, a ona miałaby lepszą opiekę, zapewnioną przyszłość...? Co ja jej mogę dać?

Czwartek

Byłam w opiece po pieniądze i weszłam do apteki, by załatwić wszystko za jednym zamachem. Zostawiłam tam 230 złotych. Reszty nie wystarczy nawet na zapłacenie rachunków.

Za drzwiami mieszkania czekała na mnie Kasia, była bez pieluch. Nakrycie, które założyłam dzisiaj rano było mokre. W łazience lała się woda. Kasia wyjątkowo lubi się kąpać. Mąż spał na kanapie. W nocy nie mógł zasnąć z bólu. Zanim zdążyłam pozbiierać pieluchy zadzwoniła sąsiadka. Wstrzymali jej rentę, a na utrzymaniu pięcioro ludzi. Chciała pożyczyć 50 złotych do pierwszego. Wiem, co to znaczy nie mieć na chleb, być głodnym. I tak to nikogo nie obchodzi. Nie mogę pojąć, jak człowiek może tak krzywdzić człowieka?!

Piątek

Wyszedłam dzisiaj z Kasią na spacer. Coraz trudniej z nią chodzić. Zatrzymuje się, staje, nie chce iść. To chyba skutek choroby. Na spacerze spotkałam Marię z Jackiem. Kobieta ma już ponad 60 lat i dalej się nim zajmuje, przewija, karmi, wozi na spacer. Skarżyła się, że staje się coraz bardziej nerwowy, krzyczy, nie chce jeść, protestuje, gdy go ubiera. Po powrocie zastałam męża śpiącego. Odwiedził go stary kumpel i tradycyjnie coś wypili. Znowu się będzie związał z bólu. A ja miałam dzisiaj iść sprzątać. Mogłam iść wczoraj. Niczego nie mogę zaplanować.

Sobota

Wstałam o dziewiątej. Nie słyszałam, kiedy obudziła się Kasia. Nie zdarza mi się to.

No tak, ale nie spałam całą noc. To przez Michała. Wykrzykiwał te swoje pijackie żale, chodził to do kuchni, to do łazienki. Znowu miał pretensje. To że pije, to też moja wina.

Kasia zdjęła pieluchy i załatwiła się na dywanie. Matki narzekają, gdy piorą pieluchy przez dwa lata. Narzekają... bo wyglądają rychłego końca przykrych obowiązków. Ja tego końca raczej nie doczekam. Ale co tam, w telewizji widziałam dzieci w gorszym stanie niż Kasia.

Niedziela

Dzień Dziecka - mówią dzisiaj od rana. Wracałam z kościoła i widziałam biegające dzieci, wyrośniętą młodzież. Cały ten tłum miesza się, wije jak moje myśli. Gdzieś tam powinno być moje dziecko. Miałam kiedyś sen. Kasia wstała z ławki w parku i zaśpiewała pieśń. Śpiewała pięknie. Na chwałę Bogu. Pewnie śpiewa Mu często, ale tylko On rozumie jej słowa.

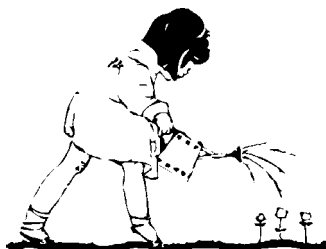
Dziecko - symbol radości, nadziei, zabezpieczenie na przyszłość. Tak być powinno, ale czy tak być musi? Dla mnie dziecko to strach przed przyszłością, smutek aż do bólu, obowiązki do granic fizycznych możliwości. Przecież ja nie mam warunków, żeby wychować takie dziecko. Nigdy ich nie miałam i mieć nie będę. Ale to nic. Najgorsze są te chwile, kiedy Kasia płacze, a ja nie wiem o co. Taka ładna dziewczynka, żeby chociaż mówiła...

Rozkleiłam się. To przez ten dzień. Przecież lubię te chwile, gdy mogę ją przytulić, ucałować, położyć się obok niej....

Jak to jest, że potrafimy to dźwigać razem przez tyle lat.

Nie umiem tego wytłumaczyć, więc to chyba jest.... miłość.

Matka



Obradowano w Banku Spółdzielczym

W dniu 10.05.2003r. odbyło się Zebranie Przedstawicieli Członków Banku Spółdzielczego w Limanowej. W Zebraniu wzięło udział 31 delegatów, wybranych spośród 4.600 członków Banku, Zarząd, Rada Nadzorcza Banku, a także liczni goście: pan Andrzej Nowicki - Przedstawiciel Krajowego Związku Banków Spółdzielczych w Warszawie, pan Bronisław Dutka - Poseł na Sejm RP, pan Roman Duchnik - Starosta Powiatu Limanowskiego, pan Mieczysław Maślanka - Dyrektor O/R BPS S.A. w Krakowie, pan Józef Urbański - Prezes Zarządu OSM Limanowa.

Podczas Zebrania zostały przedstawione sprawozdania, charakteryzujące działalność oraz wyniki Banku osiągnięte w minionym roku. Na koniec 2002r. fundusze własne Banku osiągnęły poziom 4.568.000. zł, co oznacza, że Bank przekroczył próg kapitałowy 1 mln EURO, wymagany od banków spółdzielczych na 2010r. Rok obrachunkowy 2002 zamknął się sumą bilansową w wysokości 39.910.150 zł. Udzielono blisko 5 tys. kredytów na łączną kwotę 26.288.000 zł oraz zgromadzono depozyty w kwocie 32.590.000 zł. Wynik finansowy netto za rok 2002 wyniósł 453.784,49 zł.

Priorytetem w działalności Banku w 2002r. była integracja przyłączonych jednostek bankowych z Dobrej, Kamienicy i Laskowej, umocnienie finansowe oraz poprawa wizerunku Banku w środowisku działania. Rozszerzeniu uległ pakiet oferowanych usług. Dokonano szeregu inwestycji w zakresie unowocześnienia zaplecza technologicznego Banku. Zainstalowano 5 bankomatów, bankofon oraz home-banking, ujednoczono system operacyjny oraz stworzono jedną bazę danych.

(ciąg dalszy na stronie 30)

Przekazać pamięć

Msza w imię Katyńska w Limanowej-Łososinie Górnej



Uroczystość pod pomnikiem Legionistów. Kwiaty składają goście honorowi: E. Kupiniak, wiceprezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i A. Fendych, członek Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katynia.

Pamięci ofiar Katynia, żołnierzy poległych na frontach I i II wojny światowej oraz uczestników walk z reżimem komunistycznym poświęcona została msza św. odprawiona 28 kwietnia w kościele pw. Wszystkich Świętych w Limanowej-Łososinie Górnej. W szczególnej atmosferze tego najstarszego kościoła Limanowszczyzny, w intencji poległych i pomordowanych modlili się wspólnie nauczyciele i uczniowie szkół łososińskich: Zespołu Szkół Samorządowych nr 4 i II Liceum Ogólnokształcącego im. Legionów J. Piłsudskiego oraz zaproszeni goście.

Na uroczystość przybyli: A. Fendych - członek Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katynia, E. Kupiniak - wiceprezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, a także reprezentanci

wojska: ppłk rezerwy J. Jaworz Dutka, ppor. S. Wierzycki - przedstawiciel Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych z poczem sztandarowym, ppłk W. Kordeczka - prezes Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, płk B. Krajewski. Obecni byli również przedstawiciele władz miejskich, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Limanowej i Ochotniczej Straży Pożarnej.



Młodzież ZSS nr 4 i II LO podczas montażu słowno-muzycznego w łososińskim kościele.

Liturgii mszy św. przewodniczył ks. Prałat Ryszard Stasik. W homilii podkreślił wartość i ogromną potrzebę takich uroczystości, gdyż podczas nich starsi przekazują swą pamięć i tradycję młodym. Dziękował organizatorom: dyrekcji ZSS nr 4 i oddziałowi Akcji Katolickiej z p. Stanisławem Golonką.

O ważnych, tych radosnych i tych bolesnych wydarzeniach z historii XX wieku przypomniał montaż słowno-muzyczny. Nawiązywał do utworzenia Legionów J. Piłsudskiego, walk Orląt Lwowskich o swe miasto, lat II wojny światowej i zamordowania oficerów w Katyniu oraz zmagania z reżimem komunistycznym.

Wiele tych wydarzeń upamiętnia Pomnik Legionistów w Łososińskim parku, pod którym przebiegała dalsza część uroczystości. Pomnik postawiono w 1934 roku dla uczczenia dwudziestej rocznicy wymarszu legionistów z Ziemi Limanowskiej, a w 2000 roku w jego cokół wmurowano urny z ziemią z cmentarzy wojskowych w Katyniu, Lwowie i na Monte Cassino. Uczestnicy mszy św. oddali hołd poległym, a delegacje złożyły kwiaty.

Uroczystość stała się żywą lekcją historii dla młodzieży - po mszy św. odbyło się spotkanie z zaproszonymi gośćmi w szkolnej Izbie Pamięci.

Swymi refleksjami dzielili się: ppłk rezerwy J. Jaworz-Dutka, A. Fendych - członek Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katynia oraz E. Kupiniak - wiceprezes Towarzystwa Miłośników Lwowa. Edward Kupiniak wspominał dzieciństwo we Lwowie, zakończone wywózką za Ural przez Sowieć. Mówił o trudnych latach pobytu na zesłaniu, powrocie do rodzinnego miasta i represjach wobec Polaków. Przedstawił też historię walk o Lwów w 1918 roku i dzieje Cmen-

tarza Orląt aż do chwili podjęcia prac renowacyjnych przez spółkę „Energo-pol”. Duże wrażenie wywołała relacja Andrzeja Fendycha - syna zamordowanego oficera na temat zbrodni katyńskiej, który przybliżył wiele nieznanych młodzieży faktów. Ich wiarygodność była szczególną, gdyż prawdę o Katyniu uczniowie usłyszeli z ust człowieka, który osobiście doświadczył tej tragedii. Dwie godziny spędzone na słuchaniu relacji „świadków historii” nie pozostały bez echa. Po spotkaniu uczniowie podchodzili do gości, aby podziękować, zadać pytania, porozmawiać...

Pamięć została przekazana.

Ilona Machowicz-Jurowicz
Fotografie: Bożena Daniel



Spotkanie gości z młodzieżą w szkolnej Izbie Pamięci.

„EUROPA NASZ WSPÓLNY DOM”



W dniu 21 maja w Zespole Szkół Samorządowych nr 2 w Limanowej, uczniowie klas gimnazjalnych zaprezentowali program, który miał formę podróży po krajach Unii Europejskiej.

Na scenie kolejno pojawiali się francuscy i włoscy artyści, Grecy, Anglicy. Ich repliki dotyczące ciekawostek krajów członkowskich UE były przeplatane tańcami i piosenkami. Widzowie obejrżeli francuskiego kankana, taniec Greka Zorby, występ tenorów: Placido Domingo, Luciano Pavarotti, Jose Carreras.

Uroczystość bardzo podobała się widowni, o czym świadczyło skupienie malujące się na twarzach widzów oraz gromkie brawa po kolejnych występach.

W kwietniu zorganizowano w szkole konkursy poświęcone Unii Europejskiej. Uczniowie rywalizowali w trzech dziedzinach. Wykonywali prace plastyczne. Rozwiązywali test sprawdzający ich wiedzę o zjednoczonej Europie. Pisali pracę literacką, prezentując swoje poglądy na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz wykonywali foldery poszczególnych krajów członkowskich. Konkursy cieszyły się dużym powodzeniem. Wzięło w nich udział 130 uczniów.

Wszyscy uczestnicy włożyli dużo trudu i czasu w przygotowanie się do rywalizacji.

Zwycięzcom wręczono nagrody, które ufundowali sponsorzy: Halina i Artur Zapałowicze - właściciele firmy „Plastus”, Wydział Oświaty, Zdrowia i Sportu Miasta Limanowa, Zofia i Artur Frączyk - właściciele firmy „Hurtownia Artykułów Spożywczych i Owoców Cytrusowych”.

Nagrody wręczali zaproszeni goście: Przewodniczący Rady Miasta pan Ryszard Kulma, kierownik Wydziału Oświaty i Sportu Urzędu Miasta pan Zbigniew Kapturkiewicz oraz dyrektor szkoły pan Wiesław Stanik.

Obecne również były przedstawicielki Wydziału Promocji Unii Europejskiej Miasta Limanowa: pani Teresa Cedzidło i pani Marta Ślęzak.

Mamy nadzieję, że uroczystość ta przyczyniła się do promowania zagadnień Unii Europejskiej wśród naszej szkolnej społeczności.

Beata Mamak, Maria Bugajska



Wprowadzenie: W Limanowej, w dzielnicy Sowliny jedna z przecznic odchodząca od ulicy Lipowej nosi imię Władysława Łokietka. Ponieważ w miesiącu czerwcu obchodzimy imieniny Władysława – a także wspominamy króla zwanego familiarnie Łokciem, czyli Łokietkiem, postanowiłem tym razem opisać portret naszego dzielnego króla, którego 670 rocznica śmierci mija właśnie w tym roku.

Imię Władysław w pierwotnej formie brzmiało Włodzisław i zawierało w pierwszym członie temat czasownikowy *włodzi* (oznaczający władać, panować) oraz w drugim członie słowo *slaw*. Imię poświadczane jest już od XI w. w zlatynizowanej formie Ładysław (Ladislaus). W XIII w. w większości zapisów przeważa jednak forma czeska – Władysław.

Pradzieje Limanowej są mało jeszcze znane i mało dotychczas zbadane. Niemniej powoli wylaniają się z mroków przeszłości legendami i opowieściami, w których – jak można sądzić – kryje się z pewnością ziarno prawdy, tworzące zacyzyn dziejowej przeszłości.

W dziejach naszego kraju wiek XIII i XIV stanowią okres przełomowy, w którym stopniowo, z niemałymi trudnościami, dokonywało się przejście od krańcowego rozdrobnienia dzielnicowego, poprzez rozpoczęty w drugiej połowie XIII w., a uwieńczony koronacją Władysława Łokietka w katedrze wawelskiej w roku 1320, proces scalania – zjednoczenia kraju, dokończony przez jego syna Kazimierza Wielkiego. Idei zjednoczeniowej sprzyjał niewątpliwie kult narodowych świętych, w szczególności zaś św. Stanisława Biskupa i Męczennika, kanonizowanego w 1253 r. w Asyżu; ten kult propagowano we wszystkich dzielnicach kraju. To wówczas dzięki szeroko zakrojonej akcji Kościoła powstała struktura parafialna. Zbudowano wówczas wiele nowych kościołów w miastach, a także na wsiach (na naszym terenie kościół w Łososinie Górnej, wspomniany w 1325 r. czy kościół w bliżej nieznanym osadzie o nazwie Rzeka, łączonej z limanowską Starą Wsią). To dzięki „Polisce parafialnej” kraj nasz zapuszczał coraz głębiej korzenie w chrześcijaństwie, chociaż istniało jeszcze bardzo wiele „bastionów” starej pogańskiej wiary. W piśmiennictwie polskim dosyć ciekawie o tych czasach opowiada *Kronika Dzierwzy*, powstała na początku

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK (ok. 1260–1333)

XIV stulecia, a jej autor, związany najprawdopodobniej z książęcym dworem Władysława Łokietka, mógł być franciszkaninem – zwolennikiem idei zjednoczeniowej i likwidacji rozbitcia dzielnicowego. Również opat witowski Jan, należący do dworu Władysława Łokietka, sporządzał kronikę narracyjną o czasach, w których żył, wzbogacając ją licznymi poetyckimi pieśniami. Przygotowując niniejszy felieton również i ja posiłkowałem się tymi cennymi przekazami.

Władysław Łokietek urodził się najprawdopodobniej w 1260 r. lub na początku roku następnego. Jego ojciec Kazimierz był księciem Kujaw, Łęczycy i Sieradza, natomiast matka Eufrozyna pochodziła ze śląskiej (opolsko-raciborskiej) linii piastowskiej. Gdy Władysław dobiegał 7 lat zmarł mu ojciec, pozostawiając pięciu synów – pretendentów do spadku. Po śmierci braci: Leszka Czarnego (1288) i Kazimierza Łęczyckiego (1294), Łokietek skupił w swoim ręku, prócz południowych Kujaw (ze stolicą w Brześciu), ziemię sieradzka i łęczycką. Jego zamiary szły jednak dużo dalej. Pragnął połączyć najcenniejszy spadek po Leszku Czarnym: mianowicie Małopolskę z Krakowem na czele. Dwa razy „zgłaszał” swoją kandydaturę do tronu krakowskiego i dwa razy przegrywał. Gdy za drugim razem rywalizował z wielkopolskim Przemysławem II, zgodnie ze starym przysłowiem: *Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta*, jako *tertius gaudens* zwycięsko wyszedł król Czech Waclaw II, który objął rządy nad Krakowem. Wówczas niedawny rywal Łokietka Przemysław II stał się koalicyjantem.



Dwie linie piastowskie poczęły na powrót ze sobą współpracować na rzecz zjednoczenia podległych im ziem. Jednak Przemysław II wyraźnie górował doświadczeniem, talentem i znaczeniem nad swym sprzymierzeńcem Łokietkiem i to właśnie Przemysław 26 czerwca 1295 r. został królem. Po jego tragicznej śmierci (nie pozostawił

GALERIA

ślawnych ludzi, których

syna), los, za sprawą panów wielkopolskich i pomorskich, uśmiechnął się do Łokietka. Skupił on wówczas w swoim ręku rozległe terytorium (Wielkopolskę, Pomorze Gdańskie, część Kujaw, ziemię sieradzka i łęczycką). Teraz zgłosił roszczenia do Małopolski, lecz w nierównej walce pod przeważającymi siłami Waclawa czeskiego musiał skapitulować. W Gnieźnie koronę królewską jako nowy król Polski otrzymał w roku 1300 Waclaw czeski, a Łokietek, będąc w krytycznej sytuacji, musiał uchodzić; znalazł się więc na wygnaniu. O tym okresie życia Łokietka

wiadomo niewiele – przekazy są nader skąpe i niepewne, toteż tę lukę próbuje zapełnić legenda.

Jak już wiemy, jedna z ulic Limanowej, w dzielnicy Sowliny, nosi imię Władysława Łokietka. Ktoś może zapytać, dlaczego właśnie tutaj w Sowlinach jedną z ulic nazwano jego imieniem. Czy jest to czysty przypadek, czy kryje się za tym jakaś głębsza logika? Spróbujmy przyjrzeć się legendzie i ukrytym w niej „faktom”, a może owe pytania staną się nam bardziej zrozumiałe i czytelne?

W XIV wieku, teren na którym rozłożyła się późniejsza Limanowa, zalegały gęste knieje i bogate w zwierzyne lasy (grasowały tu wilki, stąd Wilkowisko), toteż teren ten zwany był Silvia Rerum – Zielonym Lasem. Jedną z legend podaje, że właśnie tutaj na łowy zapuszczał się nasz przyszły król Władysław Łokietek, który odwiedzał Jodłowy Las (Jodłownik), Jodłową Górą (czyli Tannenberg, od którego pochodzi dzisiejsza nazwa Tymbarku, gdzie syn Władysława Łokietka Kazimierz Wielki pozwolił swojemu wiernemu rzeźbiarzowi Kunradowi na lokowanie miasta na prawie Magdeburgskim). Inna z legend z kolei podaje, że to właśnie w te niedostępne knieje uciekł Władysław Łokietek podczas wygnania i zanim dotarł na Węgry tutaj schował się w ucieczce

obietnicę daną Łokietkowi i dla niepoznaki zamieniła rycerzy w sowy, które rozproszyły się po okolicznych lasach, a w nocy zbierały się ponownie nad pieczarą, w której przebywał Łokietek i strzegły go. A gdy przyszedł czas wymarszu na Węgry wróżka „odczarowała” tylko część (mówi się, że tylko tych dobrych), a reszta pozostała w dalszym ciągu nocnymi ptakami i trzyma pieczę wciąż nad tym terenem. Można ich usłyszeć w nocy, gdy pohukiwaniami nawołują się nawzajem dla dodania sobie otuchy, couragu i mocy. I tak od miejscowych rycerzy, którzy „dla niepoznaki” zamienieni zostali w sowy według legendy powstała nazwa limanowskiej dzielnicy Sowliny (sow – sowa; liny – schowlany - schowany). Dodajmy jeszcze, że w tej wsi rycerskiej kilku „odczarowanych” rycerzy pozostało „na miejscu” i dało początek sowlińskim rodom Sowów.

Na Wawelu w katedrze znajduje się tumbowy nagrobek baldachimowy, z leżącą na sarkofagu postacią króla, z mieczem koronacyjnym przy boku. Przedstawiany na rzeźbiarskim portrecie przez rzeźbiarza królewskiego prawdopodobnie Kunrada w latach 1341–1346 wizerunek króla Władysława Łokietka, ukazuje twarz jasną, bardzo słowiańską o grubych rysach, a jednak nie pozbawioną szlachetności, ani też swoistego majestatu. Marsowa

twarz króla posiada sarmackie oblicze z sumiastymi wąsami. W pierwotnym wyglądzie posągu królewskiego nastąpiły w roku 1838 drobne zmiany, dokonane za sprawą rzeźbiarza Pawła Filippiego, który podniszczoną figurę z lekka ociosał (w partii torsu i poduszki). Dodał też prawdopodobnie królowi cech sarmackich, co było w XIX w. w zwyczaju, przydając mu „sarmackie” wąsy. Ta zindywidualizowana twarz władcy, mimo że lekko zmieniona, jest niewątpliwie autentycznym portretem króla Władysława Łokietka.

W miesiącu czerwcu czcimy pamięć i wspominamy Władysławów, tak licznych w dziejach naszego kraju mężów opatrnościowych obdarzonych tym imieniem, a także związanych z naszą małą ojczyzną tak wielu wybitnych patriotów czy pedagogów nauczycieli i księży. Jednym z nich był ksiądz Władysław Ślęk, tak przecież blisko związany z Sowlinami. Za zmarłych mówimy *Wieczny odpoczynek...*, a żyjącym składamy *Najserdeczniejsze życzenia...*

P.S.

Gdy zamierzałem pisać o ulicy Władysława Łokietka, postanowiłem ją zwiedzić i zrobić swego rodzaju mini sondę. Pierwsi napotkani przeze mnie przechodnie nie bardzo wiedzieli, kim był patron tej ulicy. Następni napotkani, to dwaj chłopcy, którzy po zadanym przeze mnie pytaniu: *Kim był...?* odrzekli jeden po drugim: nie wiem, ale po chwili jeden z nich odparł, chyba ksiądz, po czym ten drugi zganił go i dorzucił, chyba król. Zaiste była to królewska odpowiedź.

PORTRETÓW

cz. 8

imiona naszą limanowskie ulice

przed rycerzami Waclawa i stąd powstała prasłowiańska nazwa Schowlany (schowany), dzisiejsze Sowliny. Prób wyprowadzenia nazwy Sowliny jest wiele, np. że nazwa pochodzi od sów, które licznie gromadziły się w tułajszych lasach. A skąd się one tutaj wzięły? Otóż legenda podaje także, iż Władysław Łokietek odwiedził pewnego dnia miejscową uroczą wróżkę Salinkę, która obiecała mu, iż będzie strzegła jego rycerzy. Gdy wojowie Waclawa zapuścili się w te strony, a było ich mnóstwo i rycerze Łokietka znaleźli się w potrzasku, wówczas Salinka spełniła



Stara Limanowa - obraz Tadeusza Ociepki.

W Limanowej są łatwo rozpoznawalni: postawni panowie w czerni, z żółtym napisem KAOLIM. Limanowscy agenci ochrony działają już od 10 lat.



Jan Macko - właściciel Agencji Ochrony KAOLIM.



10 lat limanowskiej Agencji Ochrony KAOLIM

Zadecydowała konieczność

- Pomysł utworzenia firmy ochroniarskiej zrodził się z konieczności - wspomina właściciel KAOLIMu Jan Macko. - Byłem komendantem straży przemysłowej w dawnym KFAP-ie. W 1993 r., po prywatyzacji zakładu, ówczesny dyrektor zachęcił mnie do utworzenia własnej firmy ochroniarskiej.

W ten sposób powstał KAOLIM, który na początku strzegł zakładu Limaterm i zatrudniał 8 osób. Obecnie pracę znajduje tu 70 osób, a firma nadzoruje obiekty rozsiane po całym terenie byłego województwa nowosądeckiego. KAOLIM zajmuje się ochroną obiektów, konwojami, zapewnieniem bezpieczeństwa podczas imprez masowych. Od stycznia 1997 na poważnie zajął się monitorowaniem alarmów i obecnie obsługuje już 160 tego typu obiektów.

Strzegą, chronią, monitorują

Od 2000 r. KAOLIM jest Specjalistyczną Uzbrojoną Formacją Ochronną. Ma prawo do konwojowania i ochrony obiektów wykazanych



przez wojewodę (m.in. instytucji państwowych, ujęć wody, oczyszczalni ścieków). Jako firma ochroniarska podlega stałym kontrolom Komendy

Wojewódzkiej Policji, nadzorującej pracę grup interwencyjnych z ramienia MSW. Niezapowiedziane kontrole przyjeżdżają nawet kilka razy w miesiącu. Po włączeniu przycisku napadowego, sprawdzany jest czas reakcji ochroniarzy, sposób weryfikacji sygnału, przygotowanie i wyposażenie grupy, wywiązywanie się z zawartej umowy. KAOLIM przeszedł już 11 tego typu kontroli. Po ostatniej, która miała miejsce w połowie maja, uzyskał dobrą opinię, nie było żadnych zastrzeżeń czy zaleceń pokontrolnych.

W lutym tego roku firma wydzierżawiła pomieszczenie w byłym budynku PKS w Mszanie Dolnej. Powstała tam stacja całodobowej grupy interwencyjnej, co zdecydowanie skróciło czas dojazdu do ochranianych w tamtym regionie obiektów.

Dziesiąty rok działalności firmy na limanowskim rynku to także przeniesienie siedziby z Małego Rynku na ul. Matki Boskiej Bolesnej, obok ośrodka zdrowia. W tej chwili trwa generalny remont budynku.

Ostatnim sukcesem KAOLIMu jest zainstalowanie monitorów w centrum Mszany Dolnej. Monitorowanie ma zwiększyć poczucie bezpieczeństwa mieszkańców, kamera ma duże możliwości, jest obrotowa, wykonuje znaczne zbliżenia. Jan Macko podkreśla, że inwestycje udało się sfinalizować w ciągu trzech dni. Po rozmowach szefa KAOLIMu z burmistrzem Mszany Józefem Kowalczykiem i tamtejszym komendantem Policji, decyzja mszańskich władz zapadła błyskawicznie. W ten sposób cały system zamontowano w ciągu trzech dni. Koszt inwestycji wyniósł 7 200 zł.

Ach, ochroniarzem być



Pracowników limanowskiej agencji ochrony łatwo poznać po charakterystycznym czarnym stroju: spodnie bojówki, bluza, nożoodporna kamizelka, czapeczka z daszkiem i żółty napis KAOLIM. Wyposażeni są w broń palną, paralizatory, kajdanki, pałki i łączność radiową. Poruszają się specjalnie oznakowanymi pojazdami

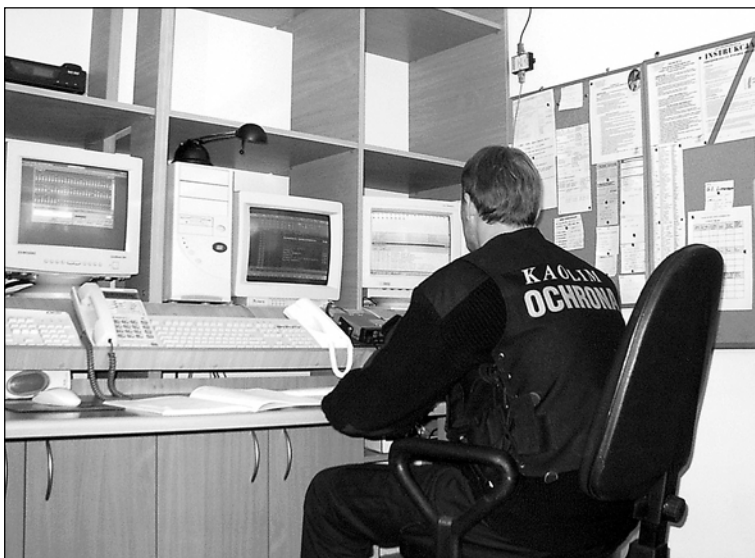
wyposażonymi w w e w n ę t r z n ą łączność radiową.

Gdy powstała firma KAOLIM w rejestrze zawodów nawet nie istniał taki zawód jak pracownik ochrony. Od 1997 r., kiedy weszła ustawa o ochronie mienia i osób, ochroniarze mają zwiększone uprawnienia, ale i spoczywa na nich większa odpowiedzialność. Pracownicy podlegają ostrej weryfikacji, przechodzą badania psychologiczne, psychofizyczne i sprawnościowe, kończą odpowiednie kursy, zdają egzamin państwowy z zakresu wiadomości o interwencji oraz ze strzelania. W tej chwili cała załoga KAOLIMu ma licencje uprawniające do podejmowania interwencji zgodnie z prawem, pozwolenia na pracę z bronią, wszyscy przeszli też przeszkolenie w zakresie ochrony imprez masowych.

Spektakularne akcje

Ochroniarzy KAOLIM można było zobaczyć w akcji m.in. podczas pielgrzymki papieża do Polski, czy w czasie skoków narciarskich w Zakopanem w 1999 r. Ochraniali także Mistrzostwa Polski w Carwingu na Nosalu w Zakopanym i imprezę integracyjną dla osób niepełnosprawnych w Stróży organizowaną przez Polsat. Co roku strzegą porządku podczas Dni Mszany Dolnej, Dni Tymbarku, włączają się też w zabezpieczenie miejscowych imprez, jak np. ostatnio I Limanowskiego Salonu Samochodowego.

KAOLIM ma na swoim koncie kilka spektakularnych akcji. Na początku maja br. ochroniarze udaremnili włamanie do stojącego w ustronnym miejscu limanowskiego zakładu. Około godz. 1 w nocy złodzieje przecięli linie



TPSA, sygnał dotarł jednak do KAOLIMu inną drogą. W ciągu 3 minut grupa operacyjna była na miejscu. Włamywaczom udało się tylko uszkodzić aluminiowe drzwi. Wprawdzie zdołali uciec, ale pozostawili odciski palców i ślady krwi.

Innym razem, o 3. w nocy, złapali na gorącym uczynku dwóch mężczyzn dokonujących włamania na ul. Krótkiej. A podczas zlotu harleyowców w Tymbarku skutecznie zapobiegli rozruchom.

Takich przykładów mogliby podawać wiele. Za swą działalność otrzymali wyróżnienie od Polskiego Związku Pracodawców Ochrony w Warszawie oraz liczne podziękowania, w których podkreślana jest dobrze układająca się współpraca z limanowską Agencją Ochrony.

Dać poczucie bezpieczeństwa

Pytany o plany na przyszłość właściciel KAOLIMu Jan Macko przez moment się zastanawia. Trudno bowiem przewidzieć, co będzie dalej. - Na pewno zależy nam na kontynuowaniu dobrej współpracy z Policją. Chcemy też nawiązać bliższe kontakty z rejonem Mszany Dolnej. Wraz z napływem klientów będziemy rozbudowywać sieć monitoringu. A w miarę możliwości finansowych powoli będziemy remontować naszą nową siedzibę. W najbliższym czasie chcemy wymienić dach i odnowić elewację. Chcemy stać się rozwijać, tak by KAOLIM zawsze dawał poczucie bezpieczeństwa.

Jolanta Bugajska

Metaloplastyka

- nowe wyzwanie artystyczne

Galeria Tadeusza Ociepki jest bardzo bogata pod względem tematyki prac plastycznych i złożona z tak różnorodnej twórczości ze względu na tworzywo, że urozmaicenia „same” się zaznaczają w jej prezentacji na łamach naszego pisma. Wystarczy „przejsć” do kolejnego etapu zmagania twórczych artysty, by znaleźć się w zupełnie nowej krainie innej dyscypliny plastycznej i nowej tematyki...

Tu przypomnę, że podczas ostatnich spotkań ze sztuką mojego ojca w Jego galerii oglądaliśmy obrazy o zróżnicowanych technikach: malarstwo na płótnie i na papierze (olej, tusz, gwasz, tempera), rysunek (kredka, piórko, ołówek, patyk...), drzeworyt - grafika oraz techniki mieszane. Objęły one tematy: Portrety limanowian, Limanowskie pejzaże, Lato i zima na Ziemi Limanowskiej, Limanowskie Kapliczki.



il. 1



il. 2

Wróćmy jednak do metaloplastyki. Artysta zajmował się nią od początku lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to sięgnął po swoje kolejne marzenie, by nie tylko projektować, ale móc samemu realizować swe pomysły artystyczne z nią związane.

Realizacja tego... postanowienia nastąpiła po zgłębieniu „tajemnic” i opanowaniu przez ojca drzeworytu - także kolorowego...

Artystyczne wypowiedzanie się w „nowym” materiale, jakim był metal (blachy, druty i metalowe wstęgi) wymagało wielu przygotowań: konieczny był specjalny stół z bardzo masywnym blatem, na który artysta nakładał grube, filcowe podkłady, a także nożyce i pilki, specjalne młoteczki o różnych końcówkach oraz rozmaite szczypce do wyginania drutu i wstęg.

Gdy już zorganizował warsztat pracy, rozpoczął się następny etap przygotowawczy: były nim „wprawki”, jak w muzyce - tyle, że ojciec wycinał, wytłaczał, kuł i wyginał a nawet sklejał i spawał uzyskane elementy wytworów swej nowej pasji...

Pozwalał przy tym obserwującej go z niedowierzaniem rodzinie i odwiedzającym nas znajomym na żartobliwe docinki. Śmiał się z nich razem z nami, zwłaszcza, że z tego huku (dosłownie i w przenośni), który towarzyszył Jego pracy, zaczęły wylaniać się zaskakująco oryginalne i piękne przedmioty użytkowe, dekoracyjne, a nawet rzeźby.

Jedną z pierwszych była rzeźba pt. „Ptaki” - il. nr 1. Artysta wykonał ją z miedzianej blachy, której wcześniej nadał wyraźną fakturę. Jej wysokość wynosiła około 60cm.

Podobała się wszystkim ją oglądającym dzięki swej dynamice, lekkości i... prostocie, co dodawało twórcy „skrzydeł” (właśnie!) w dalszej pracy.

Na ilustracji nr 2 przedstawiamy wykonaną z mosiężnej blachy „tablicę”, upamiętniającą w roku 1974 jubileusz 50-lecia ukochanej szkoły jej dyrektora - artysty.



il. 3

związane z osiągnięciem tak wysokiego standardu wyposażenia i urządzenia szkoły. O poziom jej wystroju zadbał już On sam...

Wracając do „tablicy”, która spowodowała moją dygresję, należy zaznaczyć, że technika jej wykonania polega na wytłaczaniu i wyginaniu w jednym arkuszu blachy płaszczyzn o zróżnicowanej fakturze, umożliwiających przedstawienie wcześniej zaplanowanych treści.

W podobny sposób jest wykonana głowa mężczyzny na il. nr 3 (pierwsza od lewej), która wyróżnia się spośród towarzyszących jej podobizn ostrzejszym (głębszym) światłocieniem.

Ze Szkoły Zawodowej (popularnej „Metalówki” - stąd na „tablicy” w kręgu koła zębatego zawarty jest młot, cyrkiel i ekierka z przymiarem) przekształciła się dzięki Jego staraniom w Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, stając się wzorcową szkołą pod względem estetyki, funkcjonalności i nowoczesności w Polsce! Był to oczywiście rezultat wielkiego zaangażowania oraz wręcz artystycznych umiejętności ojca we współpracy z ludźmi - angażowania współpracowników, zwłaszcza nauczycieli i wszelkich władz „zwierzchnich”, także władz miasta i powiatu, w sprawy

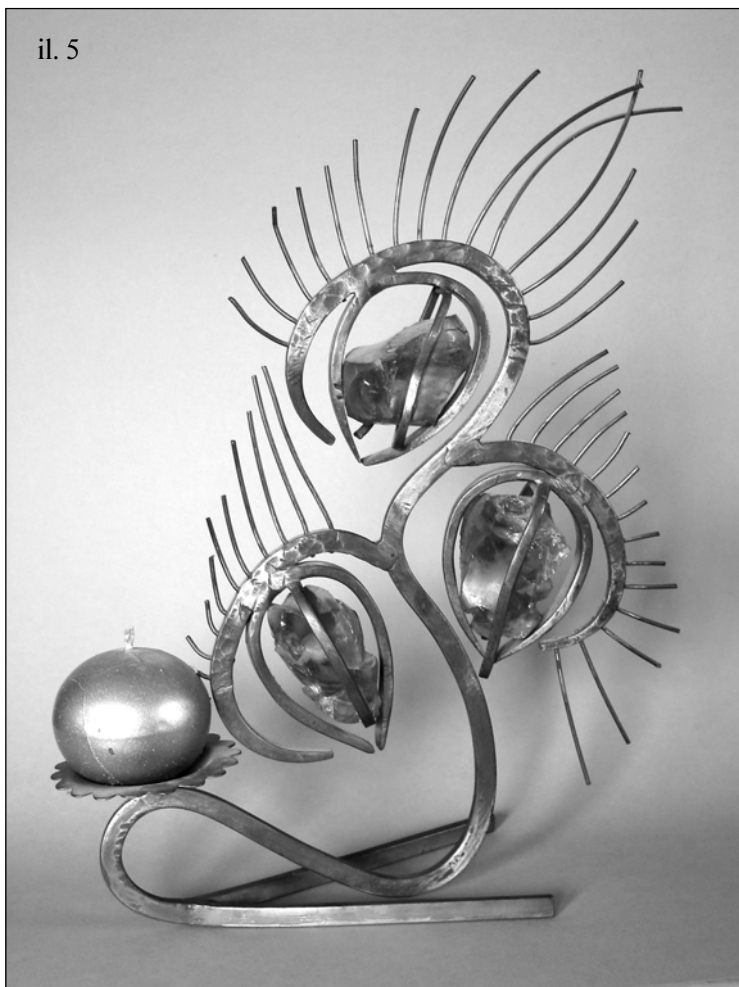


il. 4

W środku, na tym samym zdjęciu rozpoznajemy Kopernika, którego „wycięte” popiersie ma inne tło - z drewna pomalowanego czarnym tuszem, co pozwoliło „zachować” jego słoje i doskonale kontrastuje oraz „współpracuje” z miedzianą blachą.

Ostatnia z lewej praca to portret Janosika uformowany ze wstęgi aluminiowej na tle przygotowanym jak poprzednio. Oczy Janosika zdobią kryształki szkła. Portret ten wraz ze świecznikiem wykonanym z kutego żelaza (na il. nr 4) stanowią ślad inspiracji artysty góralską sztuką ludową.

(ciąg dalszy na stronie 30)



il. 5

ZNALAZŁ SWÓJ STYL



Edward Mąka – ludowy rzeźbiarz

Zanim został rzeźbiarzem

Edward Mąka urodził się w 1941 r. w Siekierczynie I. Tam ukończył Szkołę Podstawową w czasach, gdy nauka jeszcze odbywała się w prywatnych domach. Później zdobył zawód ślusarza mechanika w Szkole Zawodowej w Limanowej. Pracował jako ślusarz w kamieniołomie w Klęczanach, potem jako mechanik samochodowy w Spółdzielni Transportu Usługowego w

Nowym Sączu i w firmie transportowej Transbud w Łososinie Górnej. Dziś mieszka w Limanowej. W 1990 r. przeszedł na rentę.

Ukryty talent

- Gdy przeszedłem na rentę, miałem mnóstwo wolnego czasu. Musiałem się czymś zająć. W ten sposób zainteresowałem się rzeźbiarstwem. Na początku podpatrywałem figurki w przydrożnych kapliczkach. Potem metodą prób i błędów wyrzeźbiłem Jezusa Frasobliwego. Tak się zaczęło... – wspomina. Później były piety, scenki rodzajowe, postacie związane ze wsią, zabawkowe kapliczki. W 1998 r. Muzeum Ziemi Limanowskiej urządziło pierwszą wystawę 60 rzeźb Edwarda Mąki. To był jego artystyczny debiut. „Są ludzie, w których talent drzemie przez długie lata i objawia się dopiero w wieku dojrzałym. Tak jest w przypadku pana Edwarda



Mąki, który przez wiele lat wykonywał zawód nic nie mający wspólnego ze sztuką (...) Mąka jest plastykiem jeszcze początkującym, który jednak znalazł już swój styl”. – pisał wówczas organizator wystawy Jan Wielek.

Później przyszły kolejne wernisaże: „Caritas” w Nowym Sączu, Małopolska Wystawa Rzeźby Ludowej w Krakowie oraz prezentacje prac podczas Dni Limanowej. Jego rzeźby trafiły też do Kanady, USA i Niemiec.

Figurki w lipowym drewnie

Panu Edwardowi trudno przychodzi mówienie o swoich pracach. – *O czym tu mówić? Nie ma się czym chwalić... Po prostu biorę kawałek lipowego drewna do ręki... –* nieśmiało się tłumaczy. Bierze kawałek lipowego drewna do ręki i już wie, jaka figura może z tego powstać. Najpierw jest szkic, a później w garażu, gdzie ma warsztat, powstają święte figurki, postacie ludowe, płaskorzeźby rodzajowe, a nawet



specjalni góralscy grajkowie „ubrani” w korowe płaszcze i kapelusze. Mniejsze rzeźby wykonuje w ciągu dwóch dni, nad większymi pracuje mniej więcej tydzień. Rzeźbi tylko w drewnie lipowym, najlepiej pozyskiwanym jesienią z drzewa, które rośnie w górach, na kamienistym podłożu. Wszystkie figurki są ekologicznie barwione, najczęściej w naturalnych odcieniach.

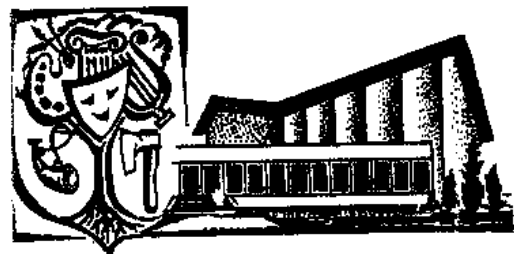
Inne pasje

Edward Mąka nie tylko rzeźbi. Pochodzi z muzykującej rodziny. Bracia Mąkowie nazywani Reymoncikami grywali kiedyś na wiejskich weselach. Z tego okresu w pamięci pana Edwarda pozostały ludowe melodie, które teraz odtwarza na haligonce – trzyzębowym akordeonie guzikowym. Za swoją grę zdobył nawet wyróżnienie w kategorii instrumentalistów na XXVIII Festiwalu Folklorystycznym Limanowska Słaza.



Pan Edward nie zamknął się w swojej pracowni i świecie muzyki. Samodzielnie zdobytą wiedzę, własne doświadczenie i obserwacje nt. rzeźbiarstwa przekazuje młodemu pokoleniu. Do jego pracowni przychodzi dwóch uczniów, którzy podpatrują pracę ludowego artysty. Ostatnio wstąpił też do właśnie powstającego Koła Twórców Ludowych działającego przy Muzeum Ziemi Limanowskiej. Jest nadzieja, że w ten sposób miejscowi twórcy wyjdą bardziej na zewnątrz, bo naprawdę mają się czym pochwalić, czego przykładem jest właśnie działalność rzeźbiarza Edwarda Mąki.

Jolanta Bugajska



Młodzieżowa Grupa Teatralna „ZERO”

Nareszcie, po wielu latach Limanowa ma Młodzieżową Grupę Teatralną na przyzwoitym poziomie. Grupa Teatralna „ZERO” pracująca przy Limanowskim Domu Kultury zrealizowała kolejny spektakl, którego premiera odbyła się 5 maja. Spektakl „Sambójca” - to tragifarsa na bezrobocie w Rosji w latach 20-tych.

Personalny skład grupy to uczniowie gimnazjum i szkół średnich Limanowej. Opiekunem artystycznym jest limanowianka, wychowanka I Liceum Ogólnokształcącego, Grupy Teatralnej „SOTI”, aktualnie aktorka teatralna i filmowa Teresa Dzielska. Trudna to praca, Teresa zajęta swoimi sprawami zawodowymi „wpada” do Limanowej na 2-3 dni i wtedy próby trwają po 4-5 godzin dziennie, w przerwach między zajęciami z Teresą młodzież sama realizuje zadany materiał. Podziwiam ich, to prawdziwi pasjonaci teatru, zdyscyplinowani i tak naturalnie po młodzieżowemu rozwiczeni. To rozwiczenie wyzwala w nich inwencje twórcze, a że są dobrzy, to o tym świadczą wysokie oceny sądów konkursowych i przeglądów, w których wzięli udział. Jestem z nich dumna, bo wysiłek intelektualny, fizyczny i finansowy, który w tę pracę wkładają, owocuje satysfakcją osobistą i spektaklami na dobrym poziomie. Duża zasługa w tym Teresy, która pomimo trudności potrafi tak prowadzić pracę, tak mobilizować niejednokrotnie zmęczonych amatorów i tworzyć taką magię teatru wpływając na ich wyobraźnię, że efekt jest taki jaki możecie Państwo zobaczyć w trakcie spektaklu. Zapraszamy

Stanisława Obrzut

(dokończenie ze strony 19)

Obradowano w Banku Spółdzielczym

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów uruchomiono nowe placówki obsługi bankowej w Sowlinach, Szpitalu Powiatowym, Jurkowie, Skrzydlnej, Mszanie Dolnej i Ujanowicach. W ramach prowadzonej działalności poza bankowej oddano do użytku pokoje hotelowe w Oddziale w Laskowej.

Zrealizowane inwestycje umożliwiły dostosowanie zakresu oraz standardu świadczonych usług do wymogów stawianych nowoczesnym jednostkom bankowym. Efektem tych działań jest dynamicznie rosnąca liczba klientów indywidualnych i instytucjonalnych. Bank prowadzi m.in. obsługę budżetu Starostwa Powiatowego w Limanowej, a także Gmin Limanowa, Słopnice, Laskowa, Kamienica i Dobra.

Działalność i osiągnięcia Banku w 2002r. zostały ocenione przez zebranych delegatów oraz zaproszonych gości. W trakcie dyskusji swoje opinie wyrazili m.in.:

- *Starosta Powiatu Limanowskiego Roman Duchnik, który podkreślił zasługi Banku na rzecz lokalnej społeczności, działalność sponsoringową, wspieranie inicjatyw społecznych. Wyraził uznanie dla Rady Nadzorczej Zarządu oraz pracowników Banku za pracowitość i profesjonalizm w każdej dziedzinie działalności bankowej.*

- *Poseł na Sejm RP Bronisław Dutka pogratulował Zarządowi mądrych decyzji w zakresie planowania strategii rozwoju Banku, a szczególnie inicjatywy przyłączenia Banków z Laskowej, Dobrej i Kamienicy. W efekcie tej konsolidacji Bank stał się silną jednostką i ugruntował swoją pozycję na lokalnym rynku. Ze swej strony zapewnił o promowaniu idei*

spółdzielczych na forum parlamentu. - Przedstawiciel KZBS w Warszawie Andrzej Nowicki scharakteryzował wyzwania stojące przed bankami spółdzielczymi w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, przywiązując wagę do udziału tych banków w dystrybucji środków unijnych dla rolnictwa.

Zebranie Przedstawicieli, jako najwyższy organ statutowy Banku, zatwierdziło sprawozdanie finansowe za 2002r., udzieliło absolutorium dla Zarządu oraz dokonało podziału nadwyżki bilansowej na: fundusz zasobowy, fundusz ogólnego ryzyka oraz dywidendę dla członków Banku. Zebranie Przedstawicieli określiło również kierunki działalności na rok 2003, zakładające dalszy dynamiczny rozwój Banku oraz współdziałanie z lokalnymi samorządami i instytucjami na rzecz poprawy warunków życia miejscowej społeczności.

Zarząd BS

(dokończenie ze strony 26)

Galeria Tadeusza Ociepki

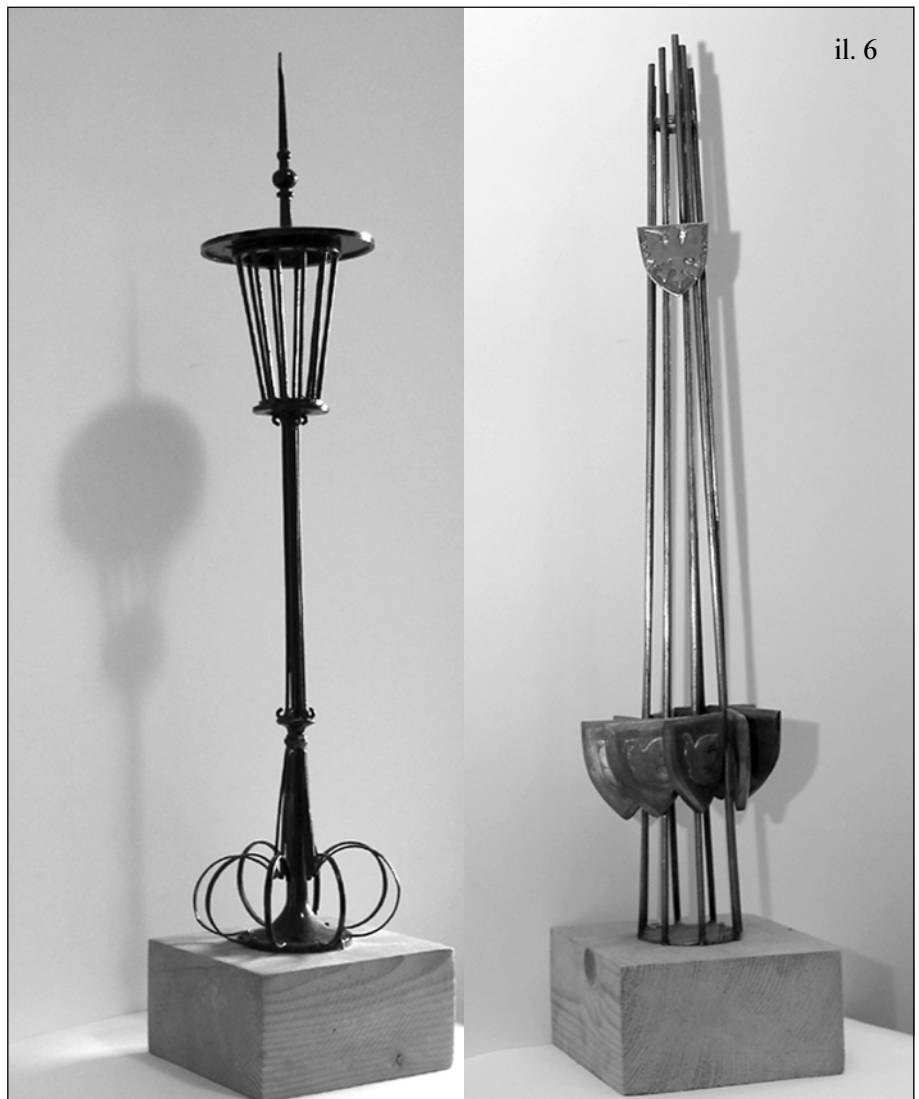
Metaloplastyka - nowe wyzwanie artystyczne

Przedstawiony na il. nr 5 miedziany świecznik z elementami mosiężnymi („wąsy”) i szklanymi („serca” pączków - w postaci bryłek szklanych) dowodzą bliskości twórcy z naturą i może ze Stanisławem Wyspiańskim?

Tadeusz Ociepka projektował wcześniej przedmioty użytkowe i dekoracyjne, które realizowano pod jego „okiem” w przyszkolnych warsztatach ZSZ, a później ZSME. Do najważniejszych z nich należały latarnie, wykonane z kutego żelaza, wiszące w podcieniach limanowskiego rynku, które nagle stamtąd zniknęły... Dlaczego tak się stało, skoro były idealnie dobrane i dopasowane do otaczającej je architektury?

Inne latarnie, bardziej masywne stoją (!) przed dawnym kinem przy ul. M.B. Bolesnej, ich projekt -makiety wykonaną z metalu oglądamy na il. nr 6. Na tym samym zdjęciu jest też projekt „pomnika pokoju”, który pewnie miał zdołać inną część naszego, pięknego miasta...

Małgorzata Palińska (Ociepkówna)



il. 6



Bohaterką wieczoru 19 maja w Miejskiej Bibliotece Publicznej była pochodząca ze Żmiącej Jadwiga Augustyn.



W atmosferze wspomnień

Spotkanie swoją obecnością zaszczyliły władze gminy Laskowa, miasta i gminy Limanowa oraz ks. Jan Bukowiec - rodak autorki.

Obecna wystawa jest trzecią indywidualną prezentacją artystki w salach Miejskiej Galerii Sztuki. Można tu obejrzeć 40 prac olejnych oraz 20 akwarel - pierwszych prób malarstwa artystki, które prezentowane są po raz pierwszy. Wśród nich znajdziemy portrety, ludzkie twarze



„odkrywające wnętrze osoby portretowanej”, urokliwe kwiaty zachwycające tonacją barw oraz pejzaże ukazujące piękno żmiąckiej przyrody. Pani Jadwiga jest wrażliwą obserwatorką starej drewnianej architektury, którą autorka zatrzymała nie tylko w swojej pamięci, ale także na swoich obrazach. Zapomniane budynki, stare młyny wodne są dla artystki „znakiem przemijania czasu i cywilizacji”.

Pani Jadwiga deklaruje ciągłą potrzebę malowania. Oby nigdy nie zabrakło jej odwagi, pomysłów i radości tworzenia.

**Małgorzata Ociepka
Fotografie: Franciszek Natanek**



BANK SPÓŁDZIELCZY w Limanowej

34-600 Limanowa
Rynek 7
Tel. (0 prefix 18) 33-79-100
Fax (0 prefix 18) 33-79-136, 33-79-138

KONTO: BPS S.A. OR KRAKÓW
Nr. 88040000-12012-10
NIP 737-00-05-743
KRS 0000081900

BANKOFON: 33-70-465, 33-70-466, 33-70-475, 33-70-476

Świadczymy usługi:

- **oszczędnościowo - depozytowe**
- **szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe**
- **kredytowe**
 - *na działalność gospodarczą*
 - *preferencyjne*
 - *sezonowe*
 - *okolicznościowe*
 - *sprzedaż ratalna*
- **bankomaty**
- **karty VISA ELECTRON i VISA BUSINESS**
- **skarbcza nocnego oraz sejfowe**
- **pośrednictwa ubezpieczeniowego**



Zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Dobrej:
34-642 Dobra 533
tel. (018) 33-30-004,
33-30-040

Oddział w Kamienicy:
34-608 Kamienica 412
tel. (018) 33-23-287,
33-23-011

Oddział w Laskowej:
34-602 Laskowa 486
tel. (018) 33-33-053,
33-33-004

Punkt Kasowy w Jurkowie
tel. (018) 3340-025

Punkt Kasowy w Skrzydlniej:
34-625 Skrzydlna
tel. (018) 33-31-020

Punkt Kasowy w Słopnicach:
34-615 Słopnice 984
tel. (018) 33-26-468

Punkt Kasowy w Mszanie Dolnej
ul. Kolbego 5
33-730 Mszana Dolna
tel. (018) 33-19-820

Punkt Kasowy w Limanowej:
Sowliny ul. Piłsudskiego 84 b
tel. (018) 33-70-465,
(018) 33-70-475

USŁUGI HOTELARSKIE BANK SPÓŁDZIELCZY ODDZIAŁ LASKOWEJ

Oferujemy pokoje: 1, 2 i 3 osobowe oraz 2 apartamenty, wszystkie wyposażone w TV, radio, telefon, łazienkę.
Kontakt: tel. (018) 33-33-053, 33-33-004, tel. kom. 505-107-317

GRUPA
psb

IMPULS



TERAZ POLSKA

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

ROK ZAŁOŻENIA 1987

Największy w Limanowej

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

DEALER Katowickiego Holdingu Węglowego S.A.



- pełna gama systemu ociepleń i izolacji -
- farby, kleje, silikony, tynki, (możliwość doboru kolorów na miejscu) -
- profile, płyty gipsowe, płyty OSB -
- stolarka zewnętrzna i wewnętrzna, parapety -
- panele podłogowe i ścienne -
- instalacje miedziane c.o. -
- systemy rynnowe -
- narzędzia dla malarzy, tapeciarzy, posadzkarzy -
- kołki, gwoździe, śruby -
- kostka brukowa -
- pokrycia dachowe -
- MATERIAŁY OGÓLNOBUDOWLANE -**
- OPAŁ -**



Limanowa, ul. Piłsudskiego 14
tel. (018) 33 74 127

www.impuls.alte.pl



PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY

SKŁAD OPAŁU:

Limanowa, ul. Kolejowa, tel. 33 71 504

MAGAZYN:

Pisarzowa, tel. (018) 33 28 275

Ujanowice, tel. 33 34 003

Laskowa, tel. 33 33 043

**KLEJ uniwersalny
do dociepleń
BOLIX U**

**19⁹⁹
zł**

PROMOCJA!

ceny z VAT-em

**Szlifierka
kątowna 650W**

**45³⁹
zł**

**Wiertarka
udarowa 710W**

**61⁵⁰
zł**